Nr 6. **Kraków, dnia 6 Lutego 1[illegible]** **Rok IV.**

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Józef Rączkowski.**	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal.	**Wychodzi co niedzielę.**	Rękopisów redakcya nie zwraca.

O chleb powszedni.

Nigdy jeszcze znaczenie rolnictwa dla państwa nie uwydatniło się w takiej mierze, jak obecnie. Wojna europejska, prowadzona z natężeniem wszelkich sił społecznych przez wszystkie prowadzące ją narody, wykazała w ciągu 18 miesięcy trwania, że w czasach dzisiejszych pszenica i żyto mają nie mniejsze znaczenie od najlepszych armat, karabinów maszynowych czy innych środków wojennych, bo dzisiaj i na chleb się walczy. Sprawa zaopatrzenia ludności państwa w żywność może mieć nawet dla wyniku wojny decydujące znaczenie.

W naszym kraju, który od wojny ucierpiał najwięcej ze wszystkich krajów monarchii, stan zasiewów ozimych przedstawia się nieszczególnie. Ogromne połacie ziemi leżą nieobsiane i nieobrobione. Przyczyny znane: brak koni, brak narzędzi rolniczych, brak zboża do siewu, po części także brak rąk do pracy. W roku ubiegłym o tym samym czasie posłowie nasi podjęli we Wiedniu akcyę, aby zeszłoroczne zasiewy wiosenne można było uskutecznić w jak największej mierze. Brak praktycznych zarządzeń, niezupełne zrozumienie rzeczywistych potrzeb naszego kraju, sprawiły, że mimo najlepszych chęci rządu zasiewów jarych nie dokonano w tym stopniu, jak należało. Skutek był ten, że w jesieni zebrano mniej niż zebrać było można. W tym roku położenie jest jeszcze smutniejsze.

Jakie znaczenie ma ta sprawa już nie dla samej ludności Galicyi, ale dla całej monarchii, o tem pisać nie potrzebujemy. Widzimy, że wojna toczy się na polu gospodarczem z niemniejszym nakładem energii, jak na polu militarnem. Bohaterska armia austro-węgierska dokonała cudów waleczności, ale do zwycięstwa ostatecznego potrzebne jest natężenie wszystkich sił społecznych dla odniesienia zwycięstwa gospodarczego.

Lud polski w Galicyi złożył tyle dowodów swojej lojalności, tyle też wskutek wojny i najazdu wroga wycierpiał, że całą duszą pragnie, aby zwycięstwo monarchii wraz z jej sprzymierzeńcami było jak najpełniejsze. Ale też dlatego lud polski ma prawo żądać w interesie całego państwa, aby mu dostarczono tych rzeczy, których potrzebuje, by w dziedzinie gospodarczej módz sprostać wymaganiom chwili.

Dla dokonania wiosennych zasiewów potrzeba dostarczenia Galicyi około 10.000 wagonów zboża. — Cyfra ta opiera się na obliczeniach wiceprezesów Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, ekscelencyi D ł u g o s z a i p. Juliana N o w a k a. Jeżeli fachowi rolnicy, znający doskonale stosunki w kraju — w ten sposób obliczają, to nie ulega wątpliwości, że ta cyfra wagonów zboża jest koniecznie potrzebna, jeżeli zagony polskiej ziemi nie mają leżeć odłogiem, na czem ucierpiałoby państwo. Już w tej wojnie okazało się, że Galicya jest spichrzem dla krajów austryackich. — Chcemy, żeby tym spichrzem pozostała i nadal, ale widzimy, że do tego musi się przyczynić rząd przez dostarczenie

zboża. W tym wypadku rząd nie powinien brać na uwagę obliczeń, robionych przez sędziwych biurokratów przy zielonym stoliku, ale oprzeć się na żądaniach czynników obywatelskich i fachowych.

Dalej dla uskuteсznienia zasiewów wiosennych potrzebne jest dostarczenie ludności nawozów sztucznych, koni i narzędzi rolniczych. Tego wszystkiego mamy w kraju zamało i tu znowu rząd powinien się oprzeć na cyfrach zapotrzebowania, podanych przez siły fachowe, obywatelskie.

Zaledwie kilka tygodni dzieli nas od czasu, w którym trzeba będzie rozpocząć roboty wiosenne. Każda zwłoka w dostarczeniu najpotrzebniejszych rzeczy może się zemścić okrutnie. Dlatego raz jeszcze przypominamy czynnikom miarodajnym obowiązek, dyktowany najlojalniejszemi uczuciami i względem na dobro państwa, przygotowania wiosennych zasiewów na czas. Chodzi tu o chleb powszedni, chodzi o przypieczętowanie klęski nieprzyjaciół, którzy powinni się w tym roku przekonać, że na polu gospodarczem Austro-Węgry stoją co najmniej tak silnie, jak na polu militarnem. Dokonanie wiosennych zasiewów będzie czynem niemniej ważnym, jak niejedna wielka bitwa.

Do pracy społecznej.

Wojna obecna wyświetliła najlepiej nasze błędy i braki, którym w przyszłości trzeba będzie zaradzić. Podczas obecnej wojny chłop polski stanął na stanowisku obywatelskiem i wywiązał się znakomicie ze swych obywatelskich powinności, składając na ołtarzu Ojczyzny, co tylko mógł, bo swych najbliższych, swych synów, swe mienie, słowem, wszystko. I jeszcze teraz, gdy idzie o cele narodowe, chłop składa swój może ostatni grosz, ratując Ojczyznę. Wieś polska złożyła chlubnie egzamin ze swych patryotycznych uczuć.

Ale jeszcze we wsi polskiej da się bardzo wiele zrobić przy dobrej woli, w kierunku pobudzenia włościan do pracy narodowej.

Najlepsze nasze siły, bo młodzież patryotyczna, wyruszyły w pole i poświęcają swe życie za Ojczyznę a na wsi polskiej brak ludzi do pracy na roli, brak ludzi również do pracy społecznej, narodowej.

Ale kiedy tamci walczą my, którzyśmy pozostali w domu, musimy stanąć do pracy narodowej. Musimy pracować w tym kierunku, aby włościanie pokochali gorąco wszystko, co polskie — swoją Ojczyznę, Polskę. Musimy ich oświecać w kierunku narodowym przez rozszerzanie broszur, książek i pism patryotycznych, które nie są drogie, a bardzo wiele zdziałać mogą. Powinniśmy także popierać przemysł polski, przez kupowanie towarów wyrobu polskiego. Najlepiej złączyć się w kilku lub kilkunastu do spółki i pisać wprost do fabryk lub składów polskich (o ile istnieją) po towary, które o wiele taniej nam wyjdą, a są o wiele lepsze od zagranicznych

Ileż my to wydajemy pieniędzy ich liche materye zagraniczne, a przecież mamy własne tkalnie polskie, n. p. w Korczynie, gdzie możemy dostać tańsze i o wiele trwalsze materye. Przez kupowanie obcych towarów wspomagamy tylko naszych wrogów.

Złączywszy się w kilku, moglibyśmy sprowadzać jakie pisma i książki polskie, a następnie pożyczać innym do czytania Powinniśmy dać wyraz naszemu stanowisku narodowemu przez obchody narodowe, rocznice i t. p., a także uczyć młodzież wiejską śpiewania pieśni patryotycznych, melodyj narodowych, gdyż nic tak nie usposabia do uczuć narodowych, jak śpiew patryotyczny, rocznica, obchód narodowy, które pobudzają także do poczucia piękna i poezyi. Da się jeszcze o wiele więcej zrobić, ale zostawiam to do woli tym, którzy się tą pracą idealną zechcą zająć.

Powinniśmy pracować, aby braci naszych chłopów uczynić patryotycznymi, gdyż naród polski na tem bardzo wiele zyska w przyszłości, gdy chłop będzie patryotyczny, bo lud polski to wielka potęga, wielka siła, śpiąca jeszcze, ale która się już przebudza. Do tego dzieła narodowego powinni dopomódz wszyscy, którym dobro Polski leży na sercu.

Od tej pracy narodowej nie powinien się dzisiaj nikt wymawiać, kto kocha Ojczyznę. Od najbiedniejszego komornika do najbogatszego magnata wszyscy jąć się powinniśmy pracy idealnej dla Ojczyzny. Na wsi polskiej byłaby bardzo pożądaną praca inteligentnych ludzi, a w szczególności inteligencyi na wsi, jako to kół nauczycielskich, dworów i t. p., ludzi szczerze do wsi przywiązanych. Pp. nauczyciele i nauczycielki przy dobrej woli mogliby bardzo wiele zrobić przez odpowiednie odczyty, pouczenia, wskazówki i t. p.

Pracujmy społecznie dla Ojczyzny mimo przeciwności i przeszkód, nie dajmy się odstraszyć żadnemi niepowodzeniami, wytrwajmy w tej pracy, aż lud polski będzie na wskroś patryotycznym, zdolny do największych poświęceń dla Polski. Wówczas będziemy mogli z ufnością spoglądać w przyszłość, gdyż chłop polski będzie pracował dla Ojczyzny, a w chłopie tkwi niespożyta siła.

Władysław Dyrda.

Z nowym rokiem do młodzieży.

Minął rok 1915 — rok smutny dla każdego i pełen cierpień. W roku tym reszta dorosłych młodzieńców została powołaną pod broń. Zostali starzy i małoletni oraz kobiety. Otóż z tym rokiem nowym, który zaczynamy, wołam do Was, pozostali chłopcy i dziewczęta polskie, pracujcie nad sobą, kształćcie swoje młode umysły, garnijcie się do oświaty, bo w tem siła naszego narodu.

Młodzieży! przed tobą przyszłość, pełna tajemnic i nowych wydarzeń. Młodzieży, ty musisz kiedyś stanowić społeczeństwo polskie, które musi się opierać nowym burzom i nawałnicom, jakie nas czekają w przyszłości. Aby im można stawić skuteczny opór, potrzeba nam koniecznie oświaty.

A więc chwyć się, młodzieży tej broni, wyćwicz się w władaniu nią, aby kiedyś lekką była w twem ręku, a groźną dla wroga.

Ty, młodzieży kochana, zapytaj, z jakiego źródła możesz czerpać oświatę? Skąd możesz dorwać tej broni w swe ręce? Otóż powiem, **przez czytanie książek i gazet** czysto polskich, katolickich; więc **czytajcie książki i gazety**, a odniesiecie z tego wielką korzyść fizyczną i moralną.

Przez czytanie książek i gazet moralnych dusza szlachetnieje, umysł staje się głębszym i zdolnym do czynu! Chciejcie czytać, jeżeli chcecie być ludźmi.

Rodzice powinni przyzwyczajać swe dzieci do czytania. Każdemu waszemu dziecku, które wyjdzie ze szkoły, dajcie czytać książki, a będziecie mieli wielką zasługę wobec Boga i Ojczyzny.

Znam ludzi, którzy nie więcej, tylko pokończyli szkoły ludowe, a że garnęli się do czytania książek i gazet, są dziś ludźmi na wysokiem stanowisku.

W tych czasach **życie bez oświaty jest śmiercią**. Młodzieży, zdążamy do przyszłości, w której nas wiele dziś nam nieznanych rzeczy czeka. Młodzieży, wrogowie nie śpią, oni nas dawno przeminęli w tem, do czego my zaczynamy zdążać. Oni nas koniecznie chcą opanować, czego już początki zrobili. Obce nam żywioły opanowały już nasze miasta, nasz handel — dziś myślą już o wpakowaniu się na ziemie nasze. My musimy się bronić, by nie zostać sługami.

Mamy też dokonać wielu innych czynów, których tu nie będę wymieniał. Tego wszystkiego można dokonać tylko zapomocą oświaty. A więc, młodzieży do oświaty, do oświaty i jeszcze raz do oświaty, i do czytania książek i pism uczciwych nawołuje Was wasz przyjaciel

Gustaw Oleksik, z Bieśnika.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Majątkowa odpowiedzialność zdrajców.

Powszechnie jest wiadomem, iż za zdradę spotyka winowajcę kara na życiu lub wolności. Bardzo mało kto wie, iż w ostatnich czasach wprowadzono także odpowiedzialność majątkową za szkody, wyrządzone państwu zdradzieckiem działaniem, popełnionem w czasie wojny.

Obowiązujące w tej sprawie rozporządzenie cesarskie z dnia 9 czerwca 1915 Nr 156 Dz. u p. mówi:

Kto, jako osoba wojskowa zbiegnie do nieprzyjaciela, albo kto w czasie wojny (a więc nie w czasie pokoju) zwraca bezprawnie oręż przeciw monarchii austryacko-węgierskiej, lub mocarstwu z nią sprzymierzonemu, albo szpiegowaniem lub w inny sposób, radą lub czynem, udziela pomocy nieprzyjacielskiej sile zbrojnej, winien za swe działanie zbrodniczo wynagrodzić państwu szkodę.

Winowajca odpowiada całym majątkiem, tak ruchomym, jako też nieruchomym za wszelką szkodę, wyrządzoną bezpośrednio lub pośrednio działaniem zbrodniczem, oraz musi nadto dać stosowne odszkodowanie, według swobodnego przekonania sądu, opartego na rozważeniu wszelkich okoliczności, jako zadosyćuczynienie za naruszenie prawa.

Celem zabezpieczenia praw państwa, może być zarządzone **zajęcie całego majątku obwinionego** lub podejrzanego. Rozstrzyga o tem zajęciu cywilny trybunał karny, a nie sądy wojskowe. Nawet jeszcze przed wydaniem orzeczenia o zajęciu, może sąd wydać **zarządzenia, służące do tymczasowego zabezpieczenia majątku.**

Chociażby szkoda, wyrządzona państwu, była mniejsza, niż wynosi majątek obwinionego, nie wolno obwinionemu przez czas zajęcia jego majątku rozporządzać tym majątkiem **między żyjącymi**. Wynika z tego, że obwiniony może zrobić rozporządzenie ostatniej woli co do swego majątku. Jednak takie rozporządzenie ostatniej woli (testament lub kodycyl) będzie ważne tylko co do tej reszty majątku, która zostanie po zaspokojeniu praw państwa.

Zajęcie nieruchomości będzie uwidocznionem w hipotece. Nawet jeżeli obwiniony umrze w międzyczasie, może mimo to być zarządzone zajęcie nieprzyznanego jeszcze po nim spadku. Jeżeli już po zmarłym zostanie wydanym dekret dziedzictwa, to dziedzice nie będą odpowiadać za nieboszczyka.

Takim zaaresztowanym majątkiem zarządza ustanowiony przez sąd zarządca. Zarządcą majątku może być mianowany także ktoś z rodziny.

Przeciw uchwale zajęcia jest dopuszczalne zażalenie do Sądu krajowego wyższego.

Przez czas zaaresztowania majątku należy z dochodów majątku wypłacać stosowne kwoty na utrzymanie osobom, którym przysługuje przeciw obwinionemu roszczenie o utrzymanie z mocy ustawy (żona, dzieci), jeżeli żyją w niedostatku i są bez winy. Takie też osoby mogą być pozostawione w posiadaniu majątku, którym mają zarządzać z ramienia państwa.

Po przeprowadzeniu dochodzeń, jeżeli obwiniony zostanie skazany wyrokiem cywilnego Sądu karnego na zapłacenie państwu żądanego odszkodowania, mą być **roszczenie państwa zaspokojone z zajętego majątku.** Jeżeli wartość majątku będzie wyższa od zasą-

łożonych szkód, ma być reszta majątku zwrócona skazanemu, względnie jego dziedzicom. Jednak jeszcze z tej reszty majątku potrąci sobie skarb państwa koszta zarządu, oraz wydane kwoty na utrzymanie osób wyżej wymienionych.

Jeżeli sąd orzeknie, że państwu nie należy się odszkodowanie, wtenczas będzie majątek uwolniony z pod aresztu i zwrócony bezzwłocznie właścicielowi lub jego dziedzicom i tylko skarb państwa ściągnie koszta zarządu i wydatki, jakie miał, z powodu dostarczenia utrzymania osobom, uprawnionym do tego przez czas zajęcia.

Widzimy, że przedstawione powyż rozporządzenie opiera się na słusznej zasadzie odpowiedzialności za zrządzone szkody, niemniej jednak dotyka ono nie tylko samego skazanego, lecz także jego często niewinnych dziedziców.

Franciszek Piątkowski.

W sprawie tak zwanych kradzieży wojennych.

Ważne orzeczenie Najwyższego Trybunału.

Jednym z najprzykrzejszych objawów wojny, a raczej zajęcia naszego kraju przez wojska nieprzyjacielskie, była i jest sprawa t. z. „kradzieży wojennych". Wskutek zapanowania nienaturalnych i nieuregulowanych stosunków pod najeźdźcą, doszło tu i ówdzie do tego, że ludność, która pozostała w swem miejscu zamieszkania niejednokrotnie zmuszaną była gwałtem do nabywania rozmaitych rzeczy, zrabowanych przez rosyjskie żołdactwo po miastach, których mieszkańcy przenieśli się przed najazdem nieprzyjacielskim do zachodnich prowincyi monarchii; następnie niejednokrotnie sąsiedzi zabierali niektóre przedmioty cenniejsze z mieszkań swych znajomych, by je ocalić przed nieprzyjacielską „rekwizycyą", a pozatem trafiały się oczywiście i takie wypadki, gdzie niesumienni ludzie, korzystając z zawieruchy wojennej, popełniali tu i ówdzie drobne kradzieże na szkodę nieobecnych. Pozatem zdarzały się bardzo często i takie wypadki, że wojska nasze (austro-węgierskie) stojąc kwaterą w rozmaitych miejscowościach galicyjskich, zostawiały niejednokrotnie rozmaite przedmioty po domach, jak na przykład: części umundurowania, środki żywności, stare obuwie i t. p.

Skoro wojska rosyjskie zostały pobite i wyrzucone z Galicyi, zaczęli poszkodowani występować przeciwko tym, którzy niejednokrotnie pod groźbą rosyjskiego bagnetu kupili rzeczy, pochodzące z kradzieży, albo w jaki inny sposób przyszli w posiadanie przedmiotów, tym pierwszym zabranych. Równocześnie skarb państwa oskarżał przed Prokuratoryą o kradzież tych, w których domu były rzeczy, stanowiące własność naszych żołnierzy, a których w myśl odpowiedniego wezwania władz nie odniesiono na najbliższy posterunek żandarmeryi. C. k. Prokuratorya państwa oskarżała tych wszystkich ludzi, mimo, że wartość zabranego przedmiotu nie przekraczała kwoty 50 K, o **zbrodnię** kradzieży na podstawie § 174 ustęp I. litera a. Wedle tego §fu dopuszcza się zbrodni każdy ten, kto ją popełnia w czasie pożaru, powodzi, lub w czasie innej kleski, czy powszechnej, czy dotykającej w szczególności okradzioną osobę. A więc wynika z tego, że ponieważ wojna jest klęską powszechną, to ten czyn, który w zwykłych warunkach stanowi tylko przekroczenie i wedle § 460 ustawy karnej ma być karany tylko aresztem od 1 tygodnia, był przez nasze sądy wskutek oskarżeń Prokuratoryi państwa traktowany jako zbrodnia, karana wedle ustawy ciężkiem więzieniem nawet do 5 lat trwać mogącem.

Trybunały sądowe, utworzone dla rozpatrywania i sądzenia specyalnie t. zw. kradzieży wojennych, stały wszystkie na tem stanowisku, że kradzież, choćby najdrobniejszego przedmiotu, na szkodę naszego wojska, względnie w majątku ludzi prywatnych na obszarze wojennym, stanowi zbrodnię i karali oskarżonych po myśli § 178 u. k. ciężkiem więzieniem długotrwałem. Mimo wszelkich wysiłków obrońców, którzy zastępowali zdanie, że człowiek, który przywłaszczył sobie parę starych, zniszczonych butów, pozostawionych w jego chałupie przez żołnierza, albo latarkę, wartości jednej korony, nie popełnił przecież zbrodni kradzieży, lecz co najwyżej drobne przekroczenie, Sądy galicyjskie konsekwentnie skazywały oskarżonych za zbrodnie z § 174 lit. c. Dopiero na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez nas jako obrońców do Najwyższego Trybunału w Wiedniu, zapadł tamże wyrok, w którym wykazano jasno i dobitnie, że stanowisko Sądów galicyjskich w sprawach kradzieży wojennych było zupełnie **mylne**. W szczególności wywodzi słusznie i rozumnie Najwyższy Sąd w tym wyroku, że żołnierz, który, stojąc na kwaterze daleko za linią ogniową, zostawia tamże części umundurowania lub inne przybory, potrzebne w służbie, nie jest dotknięty klęską wojenną bezpośrednio w rozumieniu § 174 lit. c. ustawy karnej i dlatego, jeżeli nawet oskarżony przywłaszczył sobie jakiś przedmiot, wartości niżej 50 kor., to dopuścił się tylko przekroczenia, ale nigdy zbrodni kradzieży. Coś innego, gdyby ukradziono żołnierzowi rzecz niezbędnie mu potrzebną, skoro tenże znajduje się na terenie działalności wojennej (patrol, bitwa, w okopie i t. d.), gdyż w takim wypadku przywłaszczający sobie rzecz choćby najmniejszej wartości popełnia zbrodnię z § 174 ustęp I. lit. c. ustawy karnej.

Dlatego też Najwyższy Sąd zmienił wyrok Sądu krakowskiego w ten sposób, że oskarżeni, zasądzeni w Krakowie na kilka miesięcy ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży, zostali **uwolnieni od oskarżenia o zbrodnię**, a **ukarani tylko za przekroczenie 3-ch dniowym aresztem**

Dr Kazimierz Krzaklewski,
adwokat krajowy w Krakowie.

O ratowanie polskiej ziemi.

Włościańskie Spółki dzierżawne.

I.

Sprawa zawiązywania przez włościan Spółek dzierżawnych jest ze stanowiska narodowego gospodarstwa pierwszorzędnego znaczenia. Doniosłość powstania Spółek objawi się najpierw w tem, że leżące odłogiem grunta po uprawie ich wydadzą plony, które w obecnym czasie są naprawdę najważniejszym środkiem do życia, powtóre zniknie niebezpieczeństwo dostania się naszej ziemi w obce ręce, wreszcie włościanie przez gospodarowanie większym obszarem za pośrednictwem Spółek,— zwłaszcza jeśliby powstała ich większa ilość — udowodnią, iż posiadają dostateczną znajomość prowadzenia gospodarki rolnej także na większą skalę, tem samem dadzą świadectwo, że pod względem wiedzy rolniczej dorównują chłopom krajów zachodnich. Spółki takie przy należytem prowadzeniu mogą stać się u nas zawiązkiem przemysłu rolniczego, prowadzonego wyłącznie przez siły włościańskie i to nietylko obliczonego na zaspokojenie własnych miejscowych potrzeb, lecz także, co jest rzeczą najważniejszą, obliczonego na wywóz handlowy, któryby sprowadziłby przypływ obcego pieniądza, co znowu częściowo wzmocniłoby zasobność członków spółek, a częściowo służyłoby do dalszych inwestycyi.

Ziemi do dzierżawy mamy teraz aż nadto dosyć. Chodzi tylko o sposób powoływania Spółek dzierżawnych do życia. Zdaniem mojem, żadną miarą nie można zgodzić się na projekt p. Adamiaka, zamieszczony w Nrze 2 z 9 stycznia b. r „Piasta“. Sądzę, że odmienny mój pogląd nie zniechęci w tej akcyi projektodawcę, który ma jak najlepsze zamiary. Niema bowiem sprawy, w którejby zdania nie okazały się różne albo i rozbieżne; wypowiem więc swoje, podobnie, jak i ktoś trzeci może mieć znowu pewien pogląd odmienny, czytelnicy zaś, rozważywszy wszystkie zdania, wybiorą to, które uznają za najlepsze.

Ziemię, odnośnie do gospodarki, należy uważać za kapitał, który stanowi podstawę pracy zawodowej. Czem jest dla kupca pieniądz, czem dla fabrykanta zakład przemysłowy, tem jest dla rolnika jego ziemia, na której pracuje. Im większy majątek posiada kupiec, tem więcej może włożyć w sklep przez odpowiednie zaopatrzenie go w towary, tem też więcej może liczyć na odpowiedni odbyt w tym sklepie; im większy jest zakład przemysłowy, tem większą będzie jego wytwórczość, w obu zaś wypadkach tem większe dochody, a konkurencya — jak uczy doświadczenie — tak z mniejszym sklepem, jak i z mniejszym zakładem fabrycznym będzie skuteczną i zwykle tak się dzieje, że silniejsze zakłady utrzymują się podczas gdy małe upadają lub co najwyżej wegetują.

Podobnie ma się sprawa i ze ziemią. Im większy jest grunt, na którym prowadzi się gospodarstwo rolne, tem gospodarka ta może być racyonalniejszą, bo mówiąc słowami wsiowemi: „jest na czem gospodarzyć“, a najlepiej dowodzą tego kilkumorgowe zagony chłopskie, na których rok rocznie jest wszystko i nic, — wszystko, bo niemal każdy płód rolny, a nic, bo się z tego nie wystarcza nawet na pokrycie potrzeb właściciela.

Z tych powodów przy zakładaniu Spółek nie należy kierować się zasadą, by cały obszar dzierżawny dzielić na pewne części, któreby miały być uprawiane zupełnie samowolnie przez poszczególnych członków, a cała administracya zarządu Spółki miałaby polegać jedynie na rozdzielaniu części obszaru między członków i ściąganiu czynszu dzierżawnego.

Obszar wydzierżawiony powinien stanowić, mojem zdaniem, jednolitą całość gospodarczą. Zarząd spółki, złożony z pewnej ilości członków, n. p. siedmiu, prowadzi gospodarkę w imieniu wszystkich wspólników i na wspólny ich rachunek. Walne zgromadzenie, które może odbywać się często, n. p. każdego miesiąca, rozpatruje sprawozdania zarządu z biegu interesów spółki za czas od ostatniego zebrania, a równocześnie uchwala wskazówki, któremi zarząd musi kierować się w dalszem prowadzeniu gospodarki, jak n. p. co ma być na pewnej części obszaru uprawione, jakie bydło i ile sztuk trzymane. Zarząd pokrywa wszystkie wydatki z funduszu, złożonego na ten cel przez spólników, zbywa zebrane plony, składa rachunki na walnem zebraniu i przedkłada czysty zysk do rozdziału który może nastąpić w plonach lub w uzyskanej ze sprzedaży tychże gotówce.

Taki sposób tworzenia spółek uważam za jedynie racyonalny. Obecnie bowiem brak nam w kraju rąk do pracy, brak również żywego inwentarza, więc uprawa małego kawałka gruntu przedstawia poważne trudności. Natomiast zarząd spółki będzie w możności oprawić należycie cały obszar, nabyć potrzebny inwentarz żywy który na większym obszarze ma większą możność utrzymania się, niż na gruncie małym. Przy pomyślnej gospodarce może zarząd pomnożyć dochody członków spółki nietylko przez uzyskanie plonów względnie gotówki, nabytej ze sprzedaży tychże lecz równocześnie przez przetwarzanie niektórych artykułów rolnych, jak wyrób serów i masła, suszenie ziemniaków i owoców, fabryczne kiszenie kapusty i ogórków, a to wszystko sprzedane w większych miastach przynosi poważne dochody.

Obecnie znajduje się w kraju dość wielka liczba większych obszarów, które tanie będzie można wydzierżawić. Podstawa więc do tworzenia spółek dzierżawnych jest jak najdogodniejsza, ale zachodzi obawa, że powstanie ich spowoduje, że każda spółka będzie opartą na pewnych odmiennych podstawach, a prowadzenie gospodarki będzie zależnem od większej lub mniejszej świadomości członków zarządów.

Ujęcie w jednolite ramy tych spółek, ustalenie programu pracy, ułatwienie im gospodarki przy nabywaniu inwentarza i zasiewów, udzielanie porad prawnych i gospodarczych, wreszcie pośredniczenie w zbyciu plonów powinno być znowu zadaniem jednej instytucyi, stworzonej w tym celu na cały kraj. Instytucya taka mogłaby nosić nazwę: Centrala włościańskich spółek dzierżawnych.

Dobro kraju i włościan przemawia za rychłem założeniem tak centrali, jak i spółek, bo wkrótce trzeba już będzie myśleć o pracach wiosennych, aparat zatem powinien być gotowy wpierw, by całą maszynerye puścić na czas w ruch, a dłuższe wahanie się spowodowałoby tylko niepowetowane szkody.

Należy żywić przekonanie, że miarodajne osoby, które położyły już poważne zasługi w niejednym kierunku dla dobra wsi, podejmą także i tę pracę, dającą widoki jak najlepszego wyniku.

Jan Tyszlewicz.

II.

Projekt Spółki dzierżawnej, zamieszczony w Nrze 2 „Piasta" przez p. Adamiaka, jest dobrym, i jeżeli chodzi o dzierżawę na większą skalę, to obecnie tylko ten rodzaj spółki jest najodpowiedniejszy. Brak pewien, który dał mi się zauważyć, jest ten, że gdy chodzi o dzierżawę na szerszą skalę, jeden zarząd nie wystarczy. Weźmy przykład: Do pewnego obszaru, przeznaczonego na dzierżawę, rozumie się dworskiego, przytyka bardzo często dwie i trzy wsie; oczywiście w każdej takiej wsi wypadałoby utworzyć takisam zarząd; zaś ponad tymi zarządami powinien stać tak zw. nadzarząd z kontrolerem; pierwszego będzie obowiązkiem ściągać spłaty dzierżawne — drugiego zaś prowadzenia kontroli nad poszczególnymi zarządami, czy wszystko odbywa się w porządku.

Doniosłość głównego Zarządu polega na tem, że, jak wiemy, każdy obszarnik nie chce mieć do czynienia z więcej ludźmi. I to jest jeden z powodów, że pp. obszarnicy nie chcą dzierżawić każdemu z osobna gruntu, pastwisk i t. d., tylko wolą jednej osobie, a najprędzej żydowi, bo żydzi mają najprędzej pieniądze.

Co do pomiaru pewnej parceli na działki najmniejsze, na hektary, to znowu w ten sposób wykluczyłoby się dużo takich, którzy na pół hektara chętnieby się zgodzili, bo, jak wiemy, hektar mieści w sobie niespełna 2 morgi.

Jeżeli zaś chodzi o dzierżawę na mniejszą skalę, to wiem o takiej, a mianowicie tak zw. **w s p ó l n e j**. Niektórzy znawcy twierdzą, że może ona być lepsza od pierwszej, lecz to zależy od tego, jak i gdzie, wogóle od okoliczności i od ludzi, należących do tego rodzaju spółki. Przy tej nie trzeba, jak przy tamtej, robić pomiaru i klasyfikacyi gruntu, przeto koszt na to łożony, odpada. Co do nieurodzaju, którego z gatunków, czy rodzaju zboża, czy okopowizny, oczywiście na tem cała spółka cierpi, nie zaś każdy z osobna, jak przy pierwszej. Przy tego rodzaju spółkach utworzony jest tylko jeden zarząd, kontrolę nad nim ma prawo wykonywać każdy poszczególny członek dzierżawy. Członkowie tej spółki obowiązani są sami przez się obrabiać wydzierżawiony grunt, tak konno, jak i ręcznie. Następnie uzyskanymi produktami rolnymi dzielą się, stosownie do poczynionych wkładów pieniężnych; nadwyżka ulega ewentualnej sprzedaży. Osiągnięty drogą sprzedaży pieniądz — obraca się na fundusz t. zw. żelazny, oczywiście na czas istnienia tejże spółki. Po zgaśnięciu tejże następuje podział między siebie, również stosownie do wkładów.

Jak w praktyce mogłaby wyglądać wspomniana spółka, na to dziś trudno dawać zapewnienia, bo u nas tego jeszcze dotychczas nie praktykowano.

W głębi Rosyi istnieje t. zw. wspólnota gruntów, ale czy rzeczywiście odpowiada ona potrzebom i wymogom ludności, to można sobie z całą pewnością pozwolić w to wątpić, znając oświatę rosyjskiego przeciętnego chłopa i rzetelność czynowników rosyjskich.

Myśląc logicznie, dojdziemy do wniosku, że mogłoby się to udać, ale oczywiście przy większym stopniu rozwoju umysłowego naszej ludności wiejskiej, czy nawet miejskiej. Musi być wyrobione u ludzi większe poczucie godności osobistej, obywatelskiej i narodowej.

Tomasz Stachurski.

Za jaki czas należą się zasiłki na utrzymanie?

Według obowiązującej ustawy zasiłkowej należy się zasiłek na utrzymanie członkom rodziny za ten czas, w którym powołany do czynnej służby nie może z powodu niej oddawać się cywilnemu zarobkowaniu. Ustawa przyznaje więc zasiłek od dnia, w którym powołany do czynnej służby opuścił swoje miejsce pobytu celem zgłoszenia się do szeregów, względnie od dnia, w którym został zatrzymany w czynnej służbie z powodu mobilizacyi, powołania pospolitego ruszenia lub od dnia, w którym rezerwista został powołany do wyjątkowej czynnej służby w czasie pokoju.

Na czas urlopu, spowodowanego chorobą i z powodu innych niezawinionych przerw w czynnej służbie żołnierza nie traci rodzina prawa do zasiłku.

Okres czasu, wchodzący w rachubę przy poborze zasiłków, **k o ń c z y s i ę z r e g u ł y w d n i u p o w r o t u p o w o ł a n e g o d o d o m u**. Należy się więc zasiłek za czas podróży do domu, za czas przetrzymania z powodu choroby w lecznicy lub szpitalu, a również za czas, **p r z e z k t ó r y p o w o ł a n y d o z n a ł z w a ż n y c h p o w o d ó w, b e z w ł a s n e j w i n y, p r z e s z k o d y w p o w r o c i e**. Sądzić więc należy, że rodzina jest uprawniona do poboru zasiłku za członka rodziny, który był powołany do wojska, a następnie po paru dniach superarbitrowany, lecz zamiast do rodziny — odwieziony do ewakuacyjnych baraków i tam przetrzymany przez dłuższy czas. Takiej rodzinie należy się zasiłek przez cały czas pobytu tego członka rodziny przy wojsku, w barakach, a następnie przez czas powrotu z baraków do rodziny. Ponieważ jednak należy bez dalszego postępowania odrzucić zgłoszenia o zasiłki, wniesione później jak w dwa miesiące po przeniesieniu powołanego napowrót w stan nieczynny, dlatego, trzymając się ściśle ustawy, sądzę, że za późno już jest wnosić podanie o zasiłek, jeżeli powołany do wojska, po uwolnieniu go z wojska, już dłużej niż dwa miesiące przebywa przymusowo w barakach ewakuacyjnych lub w szpitalu. Kto wniósł podanie wcześniej, może pobierać zasiłek w dalszym ciągu, kto tego zaniechał, ten już zapóźnił termin i narazi się na odrzucenie zgłoszenia o zasiłek.

Prawo do zasiłku gaśnie od dnia dezercyi, również zaginięcia **p r z e d p o t y c z k ą** (nie po potyczce) lub z dniem prawomocności wyroku karnego, skazującego żołnierza na karę ciężkiego więzienia lub śmierci.

Według ustawy z dnia 26 grudnia 1912 Nr 237, rodzinom tych osób, które zginęły w potyczce, albo po potyczce zaginęły, albo też z powodu uszkodzenia w czynnej służbie wojskowej lub z powodu choroby, wywołanej tą służbą umarły przed przeniesieniem napowrót w stan nieczynny, należy się zasiłek na utrzymanie, w razie istnienia reszty wymogów, jeszcze

przez sześć miesięcy, począwszy od dnia ich śmierci, względnie zaginięcia. Jeżeli żołnierz umarł lub zaginął, mogła rodzina pobierać zasiłek jeszcze przez sześć miesięcy po tym wypadku. Jeżeli żołnierz został wypuszczony z wojska, chociażby kaleką lub tak chory, że wnet umarł w domu, rodzina straciła prawo do zasiłku z dniem powrotu żołnierza do domu lub z dniem jego śmierci, jeżeli w drodze umarł.

Tak było do dnia 12 czerwca 1915. W dniu tym wyszło rozporządzenie cesarskie Nr 161 i rozporządzenie ministerstwa obrony krajowej Nr 162, które uwzględniając ciężkie położenie rodzin powołanych do wojska, przedłużyły okres czasu, **przez który pobiera się zasiłek na czas trwania obecnej wojny i jeszcze przez sześć miesięcy po jej ukończeniu, lecz o tyle, o ile nie nastąpi wcześniej nowe ustawowe uregulowanie zaopatrzenia wojskowego, oraz o ile zachodzą inne ustawowe warunki.**

Znajdą się wyjątkowe szczęśliwe rodziny, które w czasie wojny wygrają znaczniejszą kwotę pieniężną na loteryi, lub odziedziczą znaczniejszy spadek. Takim rodzinom byłby zasiłek wstrzymany, chociażby nawet żołnierz, za którego pobierały zasiłek żył i walczył dzielnie w szeregach obrońców ojczyzny. W tych i podobnych wypadkach zostanie rodzinie zasiłek wstrzymany, chociażby żołnierz, który przed wstąpieniem w szeregi, utrzymywał tę rodzinę, zginął lub zaginął na wojnie, bo mimo śmierci lub zaginięcia żołnierza, stosunki majątkowe rodziny polepszyły się. Także, jeżeliby np. teściowie pobierali zasiłek za zięcia, który ich utrzymywał, a następnie szczęście im sprzyjało i znaleźli sobie drugiego dobrego i bogatego zięcia, któryby im dał utrzymanie, stracą ci teściowie prawo do zasiłku.

W tych przytoczonych wypadkach zmieniły się warunki, wśród których można uzyskać i nadal pobierać zasiłek, ponieważ rodziny te zyskały nowy sposób do utrzymania, a więc rodziny te nie będą miały prawa do dalszego poboru zasiłku.

O ile zaś warunki się nie zmienią, byt rodziny się nie polepszy, może rodzina zaginionego, zmarłego na wojnie lub poległego pobierać w dalszym ciągu zasiłek, chociaż minie już pół roku po śmierci lub dniu zaginięcia żołnierza.

Również, o ile nie zmieniły się inne ustawowe warunki, wśród których rodzina dostała i pobierała zasiłek, może ona nadal pobierać ten zasiłek, chociażby żołnierz został przeniesiony napowrót w stosunek mieczynnej służby i powrócił do rodziny, jako kaleka, który zamiast przyczynić się do utrzymania rodziny, będzie dla niej ciężarem.

Po myśli wspomnianych wyżej rozporządzeń z d. 12 czerwca 1915 należy się w tych wszystkich wypadkach nadal zasiłek na czas trwania obecnej wojny i jeszcze przez sześć miesięcy po jej ukończeniu, ale o tyle, o ile nie nastąpi wcześniej nowe, ustawowe uregulowanie zaopatrzenia wojskowego. Ponieważ jednak — jak spodziewać się należy — ustawa o zaopatrzeniu nie obejmie wszystkich tych osób, które objęła w swą opiekę ustawa zasiłkowa i uzupełniające ją rozporządzenia, sądzę, że i po nowem ustawowem uregulowaniu zaopatrzenia wojskowego, będą miały znaczenie rozporządzenia z dnia 12 czerwca 1915, odnośnie do tych osób, które nie zostaną objęte nową ustawą o wojskowem zaopatrzeniu. Z ducha i treści czerwcowych rozporządzeń wynika także, że zapowiedziana ustawa o zaopatrzeniu wojskowem nie zniży w praktyce, przynajmniej na czas sześciu miesięcy po wojnie, pobieranej kwoty, tytułem zasiłków na utrzymanie. Jak obecnie, jeżeli członek rodziny uzyska zaopatrzenie wojskowe, ale co do kwoty mniejsze od należącego mu się zasiłku na utrzymanie, należy mu się kwotę zaopatrzenia uzupełnić do wysokości zasiłku na utrzymanie, tak też i na przyszłość, p r z y n a j m n i e j n a c z a s s z e ś c i u m i e s i ę c y p o w o j n i e, nie zmniejszą się „zasiłki" rodzin po poległych, chociaż w praktyce mogą doznać tej zmiany, że nie będą się opierały na ustawie o zasiłkach, lecz na ustawie o zaopatrzeniu. Ale mniejsza o nazwę, byleby nie zmniejszyły się kwoty pobierane. Fakt, że pewne osoby z rodziny otrzymają wojskowe zaopatrzenie po zmarłym lub zaginionym na wojnie, nie wpływa na prawo do zasiłku reszty członków rodziny, którzy nie mają prawa do wojskowego zaopatrzenia, a mają prawo do zasiłku.

Z przepisu ustawy, który mówi, że zgłoszenia o zasiłki mają być wniesione najpóźniej w przeciągu sześciu miesięcy po dniu śmierci lub zaginięcia żołnierza, wynika, że z przedłużenia czasu, przez który można pobierać zasiłek, mogą tylko te osoby skorzystać, które wniosły zgłoszenia w przeciągu przepisanego terminu.

To wszystko, co tu przedstawiłem, tyczy się również forszpanów i wszystkich innych obywateli austryackich, powołanych do dłuższych świadczeń wojennych.

Franciszek Piątkowski.

Premia na zasiewy jesienne.

Wypłata premii zasiewowej rozpoczęła się już i postępuje w miarę, jak wpływały zgłoszenia i wracają ze Starostw, potwierdzone co do obszaru obsianych gruntów. Niezwykle liczna ilość zgłoszeń w znacznej części niezupełnie dokładnych, spowodowała znaczne trudności techniczne w uporządkowaniu materyału, rozdzieleniu go na gminy i powiaty, a w dalszym ciągu w stwierdzeniu faktycznych podstaw wymiaru za pośrednictwem władz politycznych.

Obecnie trudności te są w większej części pokonane i nawet znacznej liczbie rolników premie wypłacono.

Tych kilka słów wyjaśnienia uważaliśmy za obowiązek podać do wiadomości interesowanych dla uspokojenia, że o ile zgłoszenie w należytym czasie wpłynęło i warunki podstawy wymiaru premii zachodzą — każdy z interesowanych premię swą wkrótce otrzyma.

Galicyjski wojenny zakład kredytowy, który tą premie wypłaca, pozostaje jeszcze jakiś czas w Krakowie

Reforma szkoły ludowej.

Odpowiedzi na ankietę „Piasta".

VIII.

W jednym z artykułów „Piasta" padło ze strony nauczycielstwa ludowego pod adresem ludu hasło wzajemnego porozumienia się. Rzecz to chwalebna, ponieważ tą właśnie drogą może nastąpić wzajemna ufność, niezbędny warunek wydatności pracy nauczycielskiej. Dlatego też, my mieszkańcy wsi, chętnie podejmujemy to hasło, by wypowiedzieć nasze bolączki i gorące życzenia, skierowane w stronę naszych światłodawców — nauczycieli ludowych.

Dość często w różnych pismach a od niedawna na łamach „Piasta" słyszeć się dają zacne głosy ze wskazówkami podniesienia oświaty ludowej. Przyczynę stosunkowo dość niskiej oświaty zdają się wszyscy pisarze upatrywać w samym ludzie, w jego niezrozumieniu doniosłego zadania szkoły i nauki, małej frekwencyi, nieufności do nauczycieli i t. d. Czy jednak tego rodzaju pojmowanie sprawy jest słusznem? Po głębszym namyśle dochodzę do przekonania, że nie, a argument, którym posługują się, bardzo jest w swej naturze konstrukcyjnej niebezpieczny dla samych szermierzy i obrońców stanu nauczycielskiego, gdyż na wzór miecza obosiecznego, godzi raczej w nich samych, aniżeli w lud wiejski. Dlaczego zaś tak jest, pokrótce opowiem.

Staropolskie przysłowie mówi: „jakie drzewo, taki klin", ja zaś śmiem twierdzić, że „jakie nauczycielstwo, taka oświata", „jaki mistrz, takie dzieło". Że zaś tak jest, wystarczy zwiedzić chociaż kilkanaście wsi, poznać ich szkołę, nauczyciela i jego stosunek do wsi, a zagadka takiego lub owego stanu oświatowego będzie rozwiązaną. Gdzie bowiem nauczycielem jest człowiek światły a stateczny, gdzie szkołę ze wsią łączy wzajemna ufność — tam aż serce z radości w górę się podnosi, gdy się wglądnie i bliżej przypatrzy stosunkom. Obraz niestety wręcz przeciwny zauważymy we wsi, gdzie takiego właśnie nauczyciela brakuje.

Żeby poziom oświaty mógł zrównać się z zagranicznym, na to trzeba tylko, by dane społeczeństwo miało wysoko kształconych a dobrą wolą obdarzonych nauczycieli. Tak też jest zagranicą, to publicznie stwierdzają np. Niemcy, których hart ciała i duszy cały świat dziś podziwia; niemiecki zaś minister Bismark wyraźnie, dając swemu nauczycielstwu najwyższą pochwałę, stwierdza, że wojnę niemiecko-francuską wygrał nauczyciel niemiecki. Ale też naprawdę podziwiać tam trzeba zapał, z jakim nauczyciele przy wielkiem swem teoretycznem i praktycznem wykształceniu, zabierają się i przeprowadzają wychowanie przyszłych obywateli, wiedząc dobrze o tem, że tą drogą społeczeństwo utrzyma się zawsze w równowadze a potęgą jego, która na tak solidnych stoi podstawach, nikt nigdy nie zachwieje.

Dlatego śmiało twierdzić można, że losami narodów kierują tylko nauczyciele. U nas również będzie lepiej, gdy nauczycielstwo, zastanowiwszy się głębiej nad samym sobą, zda sobie sprawę z naprawdę ogromnego swego zadania i odpowiedzialności przed historyą polską i zechce, powiedziawszy sobie, oczywiście w szczegółowem znaczeniu tego słowa: „nasza wina", rzeczywiście jąć się twardej orki na niwie zachwaszczonej dotąd duszy chłopskiej.

Jak sobie wyobrażamy prawdziwego nauczyciela i jego zadania, to miałem zamiar podać w drugiej części referatu. Z całą jednak przyjemnością stwierdzam, że urzeczywistnili to już znakomicie p. Szmigiel w określeniu zadań nauczycielki, p. Gątkiewicz zaś nauczyciela. Tu wypada tylko zaznaczyć, że p. Szmigiel przeholował w zapale, gdyż zadania nauczyciela i nauczycielki włożył jedynie na barki słabej kobiety.

Pole pracy nauczycielskiej na wsi jest tak rozległe, że musi nastąpić podział pracy, gdzie jednak większą część winien wziąć na się nauczyciel, a logiczny stąd płynie wniosek, że szkoły o jednej „sile" stanowczo winny być obsadzane nauczycielami.

Szkicując tylko pobieżnie zakres zadań pracy nauczycielskiej, zaznaczam, że wspólne zadania „siły" męskiej i żeńskiej są: wyuczyć młodzież doskonale pisać, czytać, rachować praktycznie, dać szerokie pojęcie o świecie, ludziach, zwierzętach i wynalazkach, zapoznać z historyą narodu, zaszczepiać poszanowanie pracy i nauki, dalej zakładać czytelnie, a w nich własną pracą i przykładem zaprawiać młodzież do samoistnego dalszego kształcenia się, organizować kursa zimowe dla starszych niepiśmiennych, wszczepiać zasady hygieny (zasady zdrowotności).

Praca dalsza biegnie poza mury szkolne i tu się rozdwaja. I tu posłużą się zapewne zacne panie nauczycielki trafnemi wskazaniami p. Szmigla, panowie zaś nauczyciele pójdą w ślad za cennemi radami starszego swego kolegi p. Gątkiewicza. Tu i tam koniecznością jest zbliżenie się do ludu, zapoznanie się dokładnie z jego wadami i zaletami, a następnie rozpoczęcie pracy organizacyjnej z nim, a nie nad nim, ponieważ jedna wyda tylko pozory i niestałe rezultaty, druga zrodzi owoc wspaniały — podniesie naprawdę kulturę ludu. I jak nauczycielka w świecie kobiecym — tak nauczyciel w życiu wieśniaków osią stać się winni.

Tu już kończy się moich wywodów teorya — zaczyna się praktyka.

Zacne nauczycielstwo ludowe raczy mi wybaczyć, jeśliby przypadkowo może czuło się dotknięte nieco mojemi uwagami (daleki bowiem jestem od tego, bym kogokolwiek chciał dotknąć).

By zadania powyżej wyliczone mogły się urzeczywistnić, do tego koniecznie potrzebne jest: po pierwsze dobra wola i chęć, (której niestety tak często brak się widzi, gdy się tu i ówdzie szerzej pozna stosunki szkoły do wsi), a po drugie odpowiednie wykształcenie, którego niestety, dzisiejsze seminarya nie dają w takim zakresie, by nauczyciel, nawet posiadający w wysokim stopniu dobrą wolę, zadaniom pioniera kultury mógł sprostać. I dzieje się bar-

dzo często, że nawet na skrzydłach teoryi wysoko szybujący marzyciel-nauczyciel, o twardą rzeczywistość, brak odpowiedniego praktycznego wykształcenia, lot swój rozbija i nic nie robi.

Praktyczne wnioski idą stąd w dwóch kierunkach: 1) samokształceniowa praca przygotowawcza czysto jednostkowa, czy to w większych zespołach wakacyjnych (kursa wakacyjne). 2) reforma seminaryów. I jeśli dzisiaj mówi się o dwutypowych seminaryach, to i ja proponuję coś takiego, lecz w tym sensie, że dla kandydatów, mających zamiar pracować na wsi, po ukończeniu studyów kursowych (takich samych jak dla miejskich) winny być ustanowione specyalne kursa, któreby były prowadzone w duchu wymagań i zadań dzisiejszego nauczyciela ludowego. A wówczas i nauczycielstwo sprosta swym wymaganiom i kultura wsi naprawdę się podniesie.

To zaś zrodzi niewątpliwie w duszy ludu wiejskiego szacunek i poważanie stanu nauczycielskiego, a owocność takiej pracy wpłynie stanowczo w dzisiejszych czasach na szybszy awans i polepszenie warunków bytowania tego stanu.

Tak więc jedna i druga strona powinny wyjść i wyjdą i z takiego pojmowania i traktowania sprawy — zadowolone.

Nieć Franciszek
z Poręby Małej.

IX.

Chcąc reformować szkoły ludowe, trzeba pierwej zreformować uniwersytety, gimnazya, i seminarya nauczycielskie; przecież schody zamiata się z góry na dół, nie z dołu do góry.

Nasze dotychczasowe wychowanie narodowe szwankowało tylko brakiem wszelkiej ideowości, nad czem wszystkie wyższe i szlachetniejsze umysły biadały, że ksiądz odprawia tylko ceremonie kościelne, urzędnik załatwia „kawałki", a nauczyciel odbywa „godziny" — poza tem nic a nic więcej. Wszelka ideowość bywała wyśmiana, nikt nie pracował dla idei, tylko dla człowieka, tj. swego majstra, albo inspektora, albo prezydenta. A taki jest podobny do tego pobożnisia dla księdza: bardzo pobożny w kościele, a poza tem, to już swoja rzecz. Kto zaś pracuje dla idei, ten jest podobny do tego człowieka pobożnego dla P. Boga, który zawsze i wszędzie jest i wszystko widzi. Żołnierz, walczący dla idei, nie czeka komendy, ale bije wroga, gdzie może, na własną rękę.

U nas syn ludu, wyszedłszy ze szkół, zawsze stawał przed frontem ludu, ale nigdy razem z ludem, bo to było nawet surowo zakazane!! I nasz lud tak już przywyknął do tego, że jeszcze teraz, gdy ujrzy „pana" między sobą, to mu ten pan zawadza i nie wiedzą, czy go kopnąć, czy uszanować.

Czesi tylko przez to stali się dzielnym narodem, że uczony Czech nie miał czeskiej arystokracyi, aby go do tego grona przyjęła, zaś arystokracya niemiecka nie potrzebowała go na nic, mając swoich uczonych i artystów, więc musiał wrócić między swój lud, z nim żyć, żenić się i działać. Zaś u nas kto mógł, zaraz poszedł w stańczyki, a im niższy, tem zdala od ludu się trzymał.

Niema większej anomalii, jak nauczyciel ludowy arystokrata, paniątko delikatne, gadający z ludem jakimś odmiennym głosem, w jakiejś dziwacznej sportowej kurtce, w dziwacznych majteczkach i w dziwacznej czapce na głowie. Albo te nauczycielki, panie, bywało, z ogromnemi bufami na ramionach, albo w tych strasznych kapeluszach.

Nie chodzi tu o to, aby się wdawać z hołotą; powaga jednak na czem innem polega, nie na puszeniu się. Więc niech w seminaryach uczą pracować nie dla jakiejś kliki, lub osoby, ale dla idei, dla dobra całej ojczyzny, a zaraz się same przez się szkoły ludowe zreformują. W Anglii nauczyciele nie mają żadnego regulaminu, tylko dobro ojczyzny na celu i rozum własny. Kto służy idei, ten jest panem, kto służy człowiekowi, ten jest tylko sługą — nic więcej.

Antoni Słopa.

Racya dzienna zboża dla rolników.

W Nrze 4 „Piasta" z r. 1916, podaliśmy postanowienia **rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z 15 stycznia 1916 Dz. p. p. Nr 15, które w § 1 zmniejsza ilość zboża dla rolników, ich rodzin i czeladzi na trzysta gramów dziennie na głowę i dobę począwszy od 16 stycznia 1916 (od 1 września 1915, do 15 stycznia 1916 wynosiła bowiem ta ilość 400 gramów), w § 2 zaś wyznacza dla ciężko pracujących osób, także jeżeli one należą do osób wymienionych w § 1 (t. j. rolników), po 300 gramów mąki, albo po trzysta sześćdziesiąt sześć*) (366) gramów zboża na głowę i dobę**

***) W Nrze 4 „Piasta" wydrukowano mylnie 360 gramów zamiast 366 gramów.**

O grunta leżące odłogiem.

Termin przedkładania starostwom wykazu gruntów, leżących odłogiem, a to celem użycia ich pod uprawę przez inne osoby, został przyspieszony i oznaczony na dzień 25 lutego. Równocześnie z wykazem gruntów, leżących odłogiem, należy przedłożyć starostwu imienny spis osób, zamierzających na tych gruntach podjąć się uprawy.

Franciszek Piątkowski.

Z Królestwa i z Warszawy.

Ruch oświatowy na całym terenie, zajętym przez Austro-Węgry, potęguje się z każdym dniem. W gminach powstają nowe szkoły, powstają Rady szkolne miejscowe. W Piotrkowie urzęduje już miejska Rada szkolna. Komenda w Biłgoraju poszukuje ukwalifikowanych sił nauczycielskich do swego okręgu. Warunki: Mieszkanie i 900 koron rocznie. Zgłoszenia wprost do komendy. W Chełmie otwarto niedawno uniwersytet ludowy.

Z powodu szerzenia się ospy zarządzono w kilku powiatach Królestwa, między innemi w radomskiem, przymusowe szczepienie ospy, cholery i tyfusu.

Biskup kielecki ks. Łosiński wydał do duchowieństwa odezwę, w której polecił nie urządzać uroczystych nabożeństw w rocznicę styczniowego powstania, twierdząc, że gdy wojna się toczy, niema do urządzania takich nabożeństw podstawy.

W Zamościu, jak wykazała statystyka, ludność polska wynosi 85 procent. Miasto jest więc nawskróś polskie. Szkolnictwo w mieście jest dotychczas tylko prywatne.

W Lublinie otwarto w połowie stycznia filię wiedeńskiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu. W mieście i w powiecie lubelskim zarządzono rekwizycyę gumy.

Na ziemiach, zajętych przez Niemcy w Królestwie, znać wszędzie ogromny ubytek ludności i zniszczenie. W Skierniewicach naprzykład było przed wojną 70.000 ludzi, dziś jest 45.000. W powiecie sochaczewskim było 60.000 ludzi, obecnie jest 20.000 Wszędzie brak środków do życia. Nad Bzurą ludność z szeregu gmin mieszka w okopach. W łomżyńskiem ludność wywędrowała na wschód. Wsie są poprostu wyludnione. Z powiatu ostrowskiego wyemigrowało 40.000 ludzi, w tem i lud prosty i proboszczowie i ziemianie.

W Warszawie pojawili się na ulicach niezwykli goście. Są to weterani z powstania w 63 roku, którzy teraz zbierają składki na oświatę. Żydzi warszawscy wnieśli prośbę o wprowadzenie w szkołach żydowskich żargonu, jako języka wykładowego. Władze niemieckie oświadczyły, że w szkołach żydowskich obowiązkowym jest język niemiecki, że jednak założone zostaną szkoły czysto żydowskie, w których językiem wykładowym będzie żargon, a to dla ochrony praw ludności żydowskiej, która nie jest polską, której język jest pokrewny językowi niemieckiemu.

Koło Kijowa pojawiły się nowe gromady wysiedleńców i uchodźców wojennych. Gromady te przebywały dotąd w okolicznych lasach. Wypędził je głód i mrozy, a przedewszystkiem choroby wśród dzieci. — Ludzie ci pragnęliby wrócić do rodzinnych stron, ale cóż, kiedy przegradza ich od nich linia bojowa.

W ziemi chełmskiej grozi znowu rozterka religijna. Oto ruscy księża grecko-katoliccy, należący do zakonu Bazylianów, wystosowali do Ojca św. i do władz austryackich obszerne memoryały z żądaniem obowiązkowego przepisania na obrządek grecko-katolicki wszystkich tych byłych unitów, którzy korzystając z tolerancyi, zapisali się przed paru laty, jako rzymscy katolicy. Chodzi tu Bazylianom głównie o kościoły polskie, które dawniej Rosyanie pozamieniali na cerkwie prawosławne. Oniby je teraz chcieli zamieniać na cerkwie grecko-katolickie.

Lud polski Warszawie.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy składki następujące:

Gmina Siekierczyna 35 K 50 h, przesłane przez Andrzeja Dutkę. Gmina Jelna 87 K.

Osoby prywatne:

Marya Mierzeń z Krościenka Niżnego 2 K, Ludmiła Podmagórska z Kozińca 15 K 72 h, Prof. Gieroń ze sprzedaży 25 map 7 K 50 h, Jan Kapusta z Wołowic 1 K, Mikołaj Sroka z Wołowic 1 K, Jan Kownacki, naczelnik straży ochotniczej z Bronowic Wielkich 10 K, złożone przez straż ochotniczą, Piotr Żelazny z Berezkowa 1 K, Jan Furmanek z Klęczan 2 K, M. Łukaszczyk z Szaflar 60 h, Rada szkolna w Leśnicy 5 K, Józef Stec z Kobyla 1 K, Anna Stec z Kobyla 1 K, Ludwika Strzałkowska z Rożnowa 1 K, Józef Morawski ze Skołyszyna w powiecie jasielskim 11 Koron, dalej Józef Malak z Tyczyna 1 K, Kloczkowski ze Samocic 2 K, Walenty Lupa ze Szczyrzyc 2 K, III klasa B z Czańca 4 K, Jan Filek z Barwałdu Średniego 5 K, Walenty Tylka, sekr. gminy w Dzianiszu 2 K, Jan Kaplan z Dzianisza 1 K, Jan Ludwa z Morawskiej Ostrawy 4 K, zebrane wśród kolegów.

„Piast" kosztuje rocznie 5 kor.

Przegląd polityczny.

Z Austryi. Dnia 28 stycznia zjawiła się u cesarza deputacya Dalmatyńców, złożona z przedstawicieli wszystkich gmin w Dalmacyi. Przywódca deputacyi złożył hołd monarsze i prosił o dalszą opiekę nad Dalmacyą. Cesarz wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zapewnił Dalmatyńców o swojej łasce.

Z Węgier. Sejm węgierski przyjął **projekt ustawy o ugodowem zaspakajaniu żądań, zgłoszonych na podstawie ustawy o świadczeniach wojennych.** Kwota, do jakiej będą mogły być zawierane ugody, zostanie dopiero wyznaczoną. Jest to sprawa bardzo ważna, bo po uchwaleniu przez sejm węgierski pojawi się teraz w Austryi, jako rozporządzenie cesarskie i nareszcie sprawa rekwizycyi i t. d. zostanie załatwiona. Jeden z posłów opozycyjnych poruszył w sejmie węgierskim **dążności Chorwatów do połączenia wszystkich narodów południowo-słowiańskich** i utworzenia trzeciego państwa w monarchii, co zdaniem posła, jest zamachem na państwowość Węgier. Obawy jego uspokoił prezydent Tisza. Przed rozejściem się sejmu, posłowie uchwalili ze swoich dyet, płatnych 1 lutego, przekazać jako dobrowolną ofiarę po 100 K od każdego posła na rzecz odbudowy zniszczonych przez Rosyan wsi karpackich. (Posłowie do wiedeńskiej Rady państwa nie biorą dyet z powodu zamknięcia parlamentu. Przyp. Red.).

Z Rosyi. Na posiedzeniu budżetowej komisyi Dumy, oświadczył minister spraw wewnętrznych, że wszelkie wiadomości, jakoby Rosya miała zawrzeć pokój odrębny, są fałszem. Różni mowcy podnosili ogromne **przygnębienie w Rosyi.** Wyrazem tego przygnębienia i niewiary w zwycięstwo jest choćby i to, że na nową pożyczkę wojenną zgłoszono zaledwie 320 milionów rubli. Ruch rewolucyjny wre choć pod ziemią. W Petersburgu wykryto **wielki spisek polityczny,** który ogarnia podobno całą Rosyę.

Z Anglii. Parlament angielski przyjął 25 stycznia **ustawę o powszechnej służbie wojskowej.** W projekcie ustawy rząd poczynił szereg ustępstw tego rodzaju, że niewiadomo, ile Anglia będzie mieć rekrutów i kiedy z tych rekrutów może powstać armia. Pierwsi rekruci nie mogą być wzięci przed kwietniem, w pole ruszyć by mogli dopiero w październiku. Robotnicy w liczbie około 2 milionów oświadczyli się przeciw powszechnej służbie wojskowej, ale wniosek o podjęcie agitacyi przeciw tej służbie odrzucili. Widać więc, że już pogodzili się z militaryzmem. Przy zamknięciu parlamentu król w mowie tronowej oświadczył, że poprowadzi wojnę aż do decydującego zwycięstwa.

Z Włoch. Położenie Włoch stało się bardzo ciekawe, zwłaszcza po upadku Czarnogóry. Dzienniki włoskie bardzo ostro atakują sojuszników Włoch. Anglia zagroziła zamknięciem dowozu zboża i węgla, gdyby Włochy nie chciały wziąć większego udziału militarnego po stronie Francyi i Anglii. Stosunki między Włochami a Francyą są coraz gorsze.

Z Grecyi. Anglia i Francya postępują w ten sposób, jakby Grecya już nie była państwem niezawisłem. Francuzi i Anglicy wzięli w ręce cały ruch telegraficzny grecki i odcięli Grecyę poprostu od świata. Rząd grecki mobilizuje swoją armię i znać, że przygotowuje się do wojny. Onegdaj na murach Aten pojawiły się afisze, wzywające króla, by nie pozwalał kalać wrogom greckiej ziemi. Król grecki jest stanowczo za neutralnością, czem najbardziej złoszczą się Francuzi. Jeden z pisarzy francuskich napisał onegdaj wprost, że króla greckiego należało po usunięciu Venizelosa zamknąć do więzienia, ale — kończy ów pisarz — co się odwlecze, to nie uciecze. Przeciwko Venizelosowi rząd kazał wdrożyć śledztwo sądowe z powodu wrogich dla państwa knowań. Minister oświaty w greckim gabinecie, Theotokis, zwolennik mocarstw centralnych, umarł onegdaj nagle, a, jak twierdzą, został otruty. Opinia grecka stoi częścią po stronie mocarstw centralnych, częścią po stronie Anglii, która zresztą trzyma rękę na handlu greckim. Onegdaj Grecya zawarła z Anglią układ o dostawę węgla, gdyż bez niego okręty jej musiałyby stanąć.

Z Rumunii. Czwórporozumienie grasuje w Rumunii taksamo, jak w Grecyi, tylko nie narusza zwierzchniczych praw Rumunii. Agitacya przeciw mocarstwom centralnym kwitnie. Obecnie zanosi się na zmianę rządu, coby znaczyło, że Rumunia niedługo zakończy swą neutralność. Ośm dziesiątych armii rumuńskiej jest gotowe do boju. Znamiennem jest, że były prezydent ministrów rumuńskich, a gorący zwolennik Niemiec, Carp, przebywa obecnie w Wiedniu.

Ze Szwecyi. Podczas dyskusyi budżetowej w parlamencie oświadczył prezydent ministrów dwukrotnie z naciskiem, że Szwecya **chce zachować neutralność,** jednak **liczy się z możliwością, że może zostać wciągnięta we wojnę.**

Ze Szwajcaryi. W Lozannie przyszło 27 stycznia do **demonstracyi przeciw Niemcom.** Demonstranci zerwali chorągiew niemiecką z **konsulatu.** Rozruchy powtórzyły się na drugi dzień. **Rząd szwajcarski** przeprosił rząd niemiecki.

Z Ameryki. Prezydent **Wilson oświadczył** onegdaj, że nie wie, jakie będą **międzynarodowe** stosunki Stanów Zjednoczonych jutro i to „jutro" w dosłownem znaczeniu. Dlatego też **wzywał do utrzymania pogotowia wojennego w Stanach.** Rząd waszyngtoński wysłał do Anglii notę, protestującą przeciwko rewidowaniu listów i posyłek z państw neutralnych przez okręty angielskie. W **senacie postawiono znów wniosek o zakaz wywozu amunicyi do Europy.**

Wojna europejska.

Historya z Czarnogórą stanowiła w ubiegłym tygodniu dalej przedmiot największego zainteresowania. Cała ta historya, którą możnaby nawet nazwać awanturą. ostatecznie się w ubiegłym tygodniu skończyła. Okazało się ostatecznie, że

zerwanie układów pokojowych było śmiesznością,

i rzuciło tylko nowe, niezbyt pochlebne światło na króla Mikołaja. Królik ten 13 stycznia poprosił o pokój, zaraz potem uciekł do Podgoricy i skoro mu się udało wyjechać do Włoch, oświadczył, że zrywa rokowania. Tymczasem Czarnogóra była cała w rękach wojsk austro-węgierskich, a malutka armia czarnogórska, widząc, że ją król opuścił i że o ratuku niema mowy, najspokojniej w świecie składała broń i składa ją dalej. Już dnia 25 stycznia delegaci czarnogórscy, generał Becir i major Lompar **podpisali układ o złożeniu broni**, układ, którego punkt ostatni brzmi: **»Delegaci czarnogórscy proszą o możliwie szybkie rozpoczęcie rokowań pokojowych**, ponieważ przez to oddziałanoby uspokajająco na ludność«. Czarnogórcy więc dalej składają broń, a jak są radzi z zakończenia wojny, tego dowodzi fakt, że w niektórych miastach ludność przybrała domy flagami na przyjęcie wojsk austro-węgierskich. Król więc zerwał rokowania pokojowe, rządu Czarnogórskiego niema w Czarnogórze, ale to niema żadnego znaczenia dla sprawy, bo cała Czarnogóra jest w rękach austro-węgierskich, a ludność wojnę przestała prowadzić.

Jedną wojnę więc, a właściwie cztery wojny, bo Czarnogóra wypowiedziała wojnę i Niemcom i Turcyi i Bułgaryi, można uważać za skończoną. Zwycięska armia austro-węgierska, zająwszy miasto Skutari, zbliża się do Durazza, do którego już może nawet weszła, tak,

że teren wojny przenosi się do Albanii.

Prą tam z północy armie austro-węgierskie, od południowego zaś wschodu armia bułgarska, która już doszła do Elbassanu i zajęła to miasto. Słynny Essad pasza, stojący po stronie czwórporozumienia, usiłuje podobno zorganizować obronę i to zarówno Durazza, jak i Walony. Czem tych miast będzie bronił, niewiadomo, bo **Włosi ściągli wszystkie swoje wojska z Albanii, zostawiszy tylko dużą załogę w Walonie. Rząd włoski postanowił Walonę bronić za wszelką cenę**, licząc się widocznie z tem, że Durazzo szybko wpadnie w ręce wojsk austro-węgierskich. Tam więc, w Albanii, gdzieś koło Durazza i koło Walony, należy się spodziewać większych operacyi wojennych, o ile oczywiście sztaby armii sprzymierzonych nie mają w pogotowiu nowych ciosów dla czwórporozumienia, na innych frontach.

Pod Salonikami.

położenie jest niezmienione. Anglicy i Francuzi zajęli jeszcze półwysep Karaburnu, zamykający wejście do zatoki salonickiej. Na granicy bułgarsko-greckiej stoi wielka armia bułgarsko-niemiecka, mogąca każdej chwili rzucić się na Salonikę. Wobec tego, że we Francyi i w Anglii przestano już narzekać na wyprawę salonicką, sądzić należy, że Anglicy i Francuzi czują się tam już na siłach i zamierzają bronić Saloniki do upadłego.

Na głównych frontach bojowych

we Francyi i w Polsce, panowała w ubiegłym tygodniu ożywiona działalność wojenna. Rosyanie nie wyrzekli się jeszcze myśli o ofenzywie na granicy besarabskiej, we Francyi zaś Niemcy w kilku miejscach dokonali skutecznych ataków, udowodniając, że mogą każdej chwili przejść do ofenzywy i to zwycięskiej. Rozstrzygających wypadków ani na jednym, ani na drugim terenie nie było.

Walki w Azyi.

Uwagę całego świata skupiają obecnie zajścia, rozgrywające się w Mezopotamii. Anglicy trzymają się tam **nad Tygrysem**. Toczą się tam zacięte walki. Od północy usiłują **połączyć się z Anglikami Rosyanie**, którzy maszerują przez Persyę i znajdują się w odległości 10 dni drogi od stanowisk angielskich. Czy dojdą i czy, się połączą z Anglikami, to kwestya, bo z jednej strony przeciw nim występują powstańcy perscy, z drugiej regularna armia turecka, zaprawiona w bojach. **Anglicy ponieśli w Arabii zdecydowaną klęskę**, gdyż szczepy arabskie powstały przeciwko nim z taką siłą, że doszły aż do Adenu i podobno Aden oblęgają. Sami Anglicy zaopatrzyli ich ongiś w broń, która się teraz przeciw nim zwraca. Te wypadki, w Persyi, w Mezopotamii i w Arabii, są w obecnej wojnie może najciekawsze.

Pogłoski o pokoju.

Wśród szczęku oręża nie przebrzmiewają pogłoski o pokoju. Na ogół wszyscy wybitni mężowie stanu i wojskowi zgadzają się prawie w tem, **że wojna skończy się w tym roku**. Prezydent ministrów angielskich w życzeniach noworocznych zaznaczył, że wojna rozstrzygnie i skończy się w roku 1916. Tosamo mniej więcej, oświadczył naczelny wódz armii bułgarskiej generał Szekow, który dodał, że pokój będzie dopiero na wiosnę, gdy się rozegrają rozstrzygające bitwy i gdy Anglia i Francya spostrzegą, że nie mogą marzyć o zwycięstwie. Tego samego zdania jest Sazonow, minister spraw zagranicznych w Rosyi. Car oświadczył onegdaj, że jest zdecydowany wojnę prowadzić aż do zwycięstwa, że gdyby zaszła potrzeba gotów się cofnąć nawet do Kamczatki, ale przetrwa i wojnę wygra. Tak mówił car, jednakowoż naród rosyjski ma już wojny dość i wcale się nią nie entuzyazmuje. Wybitny parlamentarzysta Rodiczew oświadczył, że obojętność dla wojny ogarnia w Rosyi szersze koła. Wybitni przedstawiciele arystokracyi bogaczy rosyjskich, podpory carskiego tronu, oświadczają publicznie w artykułach, że dla Rosyi pożądanem byłoby zwycięstwo Niemiec i że Rosya powinna dążyć do pokoju z Niemcami, bo w przeciwnym razie po wojnie będzie się musiała stać państwem konstytucyjnem, czego się »istinno rosyjscy« ludzie boją. Widocznie ten ruch za odrębnym pokojem jest w Rosyi bardzo silny, skoro sprytna Anglia już się na wszelki wypadek zabezpieczyła. **Zawarła ona z Japonią układ, że w razie, gdyby Rosya zawarła pokój odrębny, Japonia rzuci się na Rosyę w Mandżuryi**, coby było dla Rosyi niewątpliwie straszną klęską.

Ubiegły tydzień walk.

— Wojna z Rosyą. Dnia 25 i 26 stycznia usiłowali Rosyanie podjąć nowe **ataki na Czerniowce.** Generał **Iwanow** obiecał nawet żołnierzom po 50 rubli w razie, gdyby zdobyli Czerniowce. Rosyanie chcieli zwyciężyć artyleryą i strzelali tak, że, jak obliczył jeden z mieszkańców Czerniowiec, dawali na minutę na przestrzeni jednego kilometra 140 strzałów. Wystrzelali więc amunicyi **za 60 milionów rubli,** no i, jak zwykle, skończyło się na niczem. Dnia 28 stycznia **koło Toporowca,** na granicy besarabskiej pułk piechoty, wpadł w przednią pozycyę rosyjską, zdobył ją w walce na bagnety, zasypał okopy i wziął mnóstwo jeńca. Dnia 29 stycznia Rosyanie zaatakowali gwałtownie szańce mostowe **koło Uścieczka nad Dniestrem.** Próbowali również ataku **koło Berestian nad Styrem,** tu i tam bezskutecznie. Nad Strypą pojawiło się w tym dniu 11 samolotów rosyjskich, z których dwa zniszczyła nasza artylerya, trzy zaś uszkodziła. 30 stycznia ponowili Rosyanie atak na Uścieczko, a na całym froncie galicyjskim rozpoczęli gwałtowną kanonadę. Gdy się zważy, że w Besarabii ściągają wciąż nowe wojska, należy przypuścić, że jeszcze się nie wyrzekli ofenzywy.

Wojna z Serbią i Czarnogórą. Po zajęciu Czarnogóry i Skutari wojska sprzymierzone zajęły Alessio i San Giovanni di Medua i idą na Durazzo. Lewe skrzydło tej armii zmierza na Tiranę, siedzibę Essada paszy. Bułgarzy maszerują na Walonę.

Wojna we Francyi i w Belgii. Na tym terenie wojennym rozpoczęły się ożywione walki na różnych punktach frontu. 25 stycznia artylerya niemiecka zburzyła katedrę w Nieuport, gdyż nieprzyjaciel urządził sobie na wieży stacyę obserwacyjną. Katedra ta była jednym z najpiękniejszych zabytków architektonicznych w Belgii. Najzaciętsze walki toczyły się w ubiegłym tygodniu w Argonach i koło miejscowości Neuville. 27 stycznia Niemcy wysadzili tam w powietrze pozycyę francuską i wzięli szturmem rów, długości do 600 metrów. Żywe walki toczyły się również w Szampanii.

Wojna z Włochami. Prócz zwykłych walk artyleryjskich i mniejszych starć na całym froncie włoskim, nie było poważniejszych wypadków.

Wojna turecka. Walki toczą się głównie nad rzeką Tygrysem. O zaciętości ich świadczy fakt, że 22 stycznia zawarto tam kilkogodzinne zawieszenie broni, celem pogrzebania zabitych. Anglicy trzymają się, licząc na pomoc rosyjską.

Wojna na morzu dała się we znaki również i Włochom, które musiały zupełnie wstrzymać żeglugę handlową na Adryatyku. Do 31 października 1915 niemieckie i austryackie okręty zatopiły 274 angielskich parowców handlowych, 19 żaglowych i 227 rybackich. Dowodzi to, że handel angielski dotkliwie w tej wojnie ucierpiał.

Walki w powietrzu. 25 stycznia lotnicy niemieccy ostrzeliwali miasto Nancy we Francyi. Rzucili na nie dziesięć bomb dziesięciokilowych, od których kilka domów runęło w gruzach. W ciągu miesiąca na terenie walk we Francyi i w Belgii stoczyli Anglicy szereg walk powietrznych. Mieli oni tam 138 samolotów. Walki te nie były dla nich pomyślne, bo z 20 samolotów niemieckich, z którymi walczyli, zniszczyli zaledwie dziewięć. Samoloty niemieckie pojawiały się w ubiegłym tygodniu nad Dźwińskiem i nad Salonikami. Zeppeliny niemieckie pojawiły się w ubiegłym tygodniu **nad Paryżem,** gdzie rzuciły szereg bomb i wyrządziły ogromne szkody. Kilkanaście osób zostało zabitych.

Prosimy odnowić prenumeratę!

— Każdy nowy prenumerator „Piasta" otrzyma zadarmo wielki kalendarz ścienny z dużą tablicą: „Polska w cyfrach".

KRONIKA.

— **Zniszczenia w Galicyi.** Według obliczeń namiestnictwa, w 59 powiatach Galicyi uległo wskutek wojny zniszczeniu 61.000 budynków mieszkalnych i 113.324 budynków gospodarskich. 58.225 rodzin pozostało bez dachu. Są to cyfry urzędowe, raczej za skromne, niż przesadzone. Akcya odbudowy postępuje wprawdzie powoli, ale postępuje.

Projekt skapitalizowania medali za waleczność. Jak wiadomo, do medali za waleczność przywiązane są pensye. Żołnierz, posiadający złoty medal, otrzymuje miesięcznie 30 koron, posiadający wielki srebrny medal 15 koron, a mały srebrny medal 7 K 50 hal. Obecnie powstał projekt, aby te medale mogli żołnierze-inwalidzi przemienić odrazu na pieniądze, to jest skapitalizować. Projekt zasadza się na tem, że inwalidzi, mający te medale, po udowodnieniu, że mogliby sobie zabezpieczyć byt, otrzymaliby zamiast pensyi co miesiąc, odrazu gotówką 4000 koron za medal złoty, 2000 koron za wielki srebrny, a 1300 koron za mały srebrny. Sprawa ta nie została jeszcze załatwiona.

Dyrekcya krajowego biura patronatu dla spółek oszczędności i pożyczek przeniesioną została dnia 28 stycznia do Lwowa. Ekspozytura biura i krajowa centralna kasa pozostają nadal w Krakowie, ul. Reformacka 3.

Rocznicę urodzin cesarza Wilhelma, przypadającą na dzień 27 stycznia, obchodzono w monarchii austro-węgierskiej bardzo uroczyście. W Schoenbrunnie u cesarza odbył się obiad galowy, w siedzibie naczelnej komendy armii również. Cesarz Franciszek Józef w toaście na cześć cesarza Wilhelma, taksamo naczelny wódz armii w swojem przemówieniu, podnieśli niezłomną wiarę i pewność zwycięstwa. Miasta były bogato udekorowane. Bardzo pięknie przybrany był chorągwiami Kraków.

Ze Lwowa. Lwów coraz bardziej się zaludnia. Wracają uchodźcy wojenni. W mieście daje się wciąż odczuwać brak chleba, spowodowany głównie tem, że aprowizacya miejska oddała wypiek chleba tylko dwom firmom, które nie są w stanie nadążyć. Epidemia ospy zmniejsza się.

Z kroniki żałobnej. W ubiegłym tygodniu zmarł w Kijowie dyrektor banku krajowego i były poseł na sejm lwowski, wybitny ekonomista, dr Józef **Milewski.** W ubiegłym tygodniu zmarł również śp. **Mniszek Tchórznicki,** człowiek wielkich zasług. On był sędzią w sporze z Węgrami o Morskie Oko.

Okradzione legiony ukraińskie. W redakcyi „Diła" we Lwowie skradziono z kasy 15.000 koron. Były to pieniądze, złożone na rzecz ukraińskich legionów. Pod zarzutem kradzieży aresztowano kasyera „Diła", ale pieniędzy nie znaleziono.

Pociąg Wiedeń-Warszawa. Od dnia 31 stycznia kursują między Wiedniem i Budapesztem i Warszawą bezpośrednie wagony. Przechodzą one przez Bogumin i Trzebinię.

Były minister wojny w Austryi, baron Schoenaich umarł nagle 28 stycznia podczas przyjęcia u pewnego przemysłowca w Wiedniu. Położył on swego czasu ogromne zasługi około rozwoju armii.

Poseł Parczewski z Królestwa Polskiego został podobno pozbawiony mandatu do Dumy za to, że przyjął godność profesora prawa w uniwersytecie warszawskim. Zdaje się, że sobie poseł Parczewski niewiele z tego robi.

Pożar w sądzie i w kościele. W Warszawie wybuchł onegdaj przy ulicy Miodowej pożar w archiwum sądowem. Ogień przerzucił się do kościoła pokapucyńskiego, w którym odbywało się nabożeństwo. Przytomności duchowieństwa zawdzięczyć należy, że nie było paniki. Jedna kaplica się spaliła.

W Morawskiej Ostrawie policya zakazała ubierać dzieci w mundurki, krojone na wzór mundurów wojskowych.

W Niemczech wprowadzono nowe karty chlebowe, a to z powodu nieznacznego zniżenia racyi chleba.

Rodacy nasi w Poznańskiem złożyli w ciągu pół roku, jak wynika z obecnie wydanego sprawozdania, na pomoc dla Królestwa Polskiego 2,321.000 marek.

Śmierć Cabrinowicza. We więzieniu w Teresinie umarł na suchoty jeden z głównych uczestników zamachu na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, Nadiełko Cabrinowicz.

Człowiek o dwóch sercach. Przed komisyą poborową w Szegedynie stanął onegdaj młody człowiek, u którego lekarz wojskowy stwierdził, że ma dwa normalne serca, umieszczone obok siebie.

W Belgradzie zaprowadzono w ubiegłym tygodniu karty chlebowe. Urzędnicy serbscy, którzy pouciekali w głąb Serbii, powracają powoli do Belgradu.

Z jeńcami austro-węgierskimi obchodzili się Czarnogórcy, jak się obecnie okazuje, dobrze. Głód jednak, na który cierpi cała Czarnogora, dał się im we znaki. W Podgoricy w ostatnich czasach umierało dziennie po 30 osób z głodu. Między jeńcami w Czarnogórze znajdowali się także marynarze z okrętu wojennego „Zenta", który z początkiem wojny został przez Francuzów zatopiony koło czarnogórskich wybrzeży, na które rozbitkowie się schronili. Jeńcy ci wrócili obecnie do Wiednia.

Silne trzęsienie ziemi odczuto dnia 26 stycznia w całym szeregu miejscowości w Siedmiogrodzie.

Król i rząd czarnogórski znajdują się obecnie we Francyi, gdzie mieszkają w słynnym zamku kochanki króla Ludwika XV. Rząd i król serbski znajdują się niedaleko Marsylii, również we Francyi.

Prześladowanie żydów w Rosyi. W Moskwie aresztowano onegdaj z górą 1000 żydów. Na drugi dzień 200 z nich wydalono z miasta.

Jeńcy włoscy, którzy się znajdowali w niewoli rosyjskiej (są to żołnierze z włoskich krajów austryackich, którzy w wojnie z Rosyą dostali się do niewoli jako żołnierze austryaccy), w liczbie około 8000, zostaną w najbliższych dniach wypuszczeni na wolność i odstawieni do Włoch.

Nowe katakumby odkryto w ubiegłym tygodniu w Rzymie. Katakumby te, to znaczy podziemne groby chrześcijan, pochodzą z piątego wieku po Chrystusie. Jak widać z porozbijanych trumien, groby te splądrowane były prawdopodobnie przez Gotów z początkiem szóstego wieku.

Więzienie bez więźniów. W Bracon w Anglii zostało wielkie więzienie zamknięte z powodu braku więźniów. Prawdopodobnie więźniowie zgłosili się do służby wojskowej.

Straty Anglików w wojnie do dnia 9 stycznia br. wynosiły według urzędowego wykazu w zabitych, rannych i jeńcach 526.000 żołnierzy i 24.000 oficerów.

Katastrofa kolejowa. W Ameryce spadła na pociąg, jadący przez góry, lawina. Dwa wagony runęły w przepaść. 14 osób zostało zabitych, reszta wyszła cało.

Składki.

W dalszym ciągu wpłynęły do Administracyi naszego pisma, oprocz wymienionych w szeregu numerów w r. 1915, następujące składki:

Na ludność z nad Dunajca:

Mierzwa Maryan 1 K, Z. Brandys z Podegrodzia 15 K, Gielarowski z Łęk Górnych 1 K.

Na ofiary wojny:

Członkowie Towarzystwa Narodowego w Żarnówce 10 K, przesłane przez p. Hylównę. L. Dihm z Wiednia dla Tarnogórzan 10 K, Michał Grzegorczyk, żołnierz 57 pp. z Bośnii dla Tarnogórzan 8 K. Gminy obwodu sądowego Czarno-Dunajeckiego 2 K na powiat gorlicki. Urząd parafialny w Ropie 130 K 10 h. Tomasz Gacek z Olszówki 5 K. Dzieci szkolne w Łękawicy 5 K 78 h., p. Ludmiła Grabowska, nauczycielka z Łękawicy 2 K 22 h.

Na Legiony polskie:

Franciszek Adamek 2 K, Waleryan Wryk, Czech z Wielowsi, Michał Krzyżek, Wojciech Rojek, Jan Złotek, Adam Gołębiowski z Gorzyc, Marcin Maziarz, Cyganow, Mróz i Jan Mosior z Tarnobrzega 12 K, Dziewczęta z Łęgu Gornego 5 K, Mikołaj Mateja z Pałczy 20 K, Jan Techmański z Tarnowa 10 K, Jan Zawadzki z Głębokiej 1 K, Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Głogowie 50 K, Józef Zelcer z Tomaszowców 2 K, Dzieci szkolne z Łęgu Górnego 2 K 30 h, Gmina Joniny 42 K 56 h, Gmina Jodłowa 16 K 20 h, przesłane przez Karola Kopacza, Gmina Kobylanka 40 K, przesłane przez Józefa Przybytnia, Teofil Chciuk z Majdanu Zbydniowskiego 14 K 60 h, Zwierzchność gminna w Żarnowcu 28 K 27 h, Zwierzchność gminna w Uściu Solnem 80 K 84 h, Gmina Targowiska 90 K, przesłane przez Tomasza Juszczyka. Ludwik Strzałkowski z Rożnowa 1 K, Gmina Tarnowiec 48 K 30 h, przesłane przez Michała Skwarta, Gmina Kobyle 50 K, Józef Lipka, naczelnik gminy w Swoszowicach 8 K, które złożyli: po 2 K: Józef Lipka nacz. gminy, Maciej Ciębcrowicz, radny; po 1 K: Karol Fremel, radny, Helena Fremel, żona, Ignacy Wiatrak, Marya Lipka, żona nacz. gm.

Na odzież dla uchodźców:

M. Krupiczkowa z Jasła (zamiast drzewka) 10 K.

Na Samarytanina Polskiego:

Kozdroń z Niwisk 3 K.

Na Kolumnę Legionów:

Obszar dworski Witow 500 K, złożone przez Józefa Bednarczyka. Okręg sądowy Czarno-Dunajecki 600 K, złożone przez Józefa Koisa i Józefa Bednarczyka, Grzeszek Piotr z Biecza 5 K, Daniszewska Kazimiera z Krosna 20 K. Kucharski W. z Baranowa 20 K, Szutryk Franciszek z Kota 1 K. Gmina Borek Wielki 50 K, Dzieci szkolne z Przegini Narodowej 4 K 26 h, Kierownik szkoły w Przegini Narodowej 1 K 14 h. Gmina Rajsko 67 K, M. Krupiczkowa z Jasła 10 K, S. P. Strzałkowska z Rożnowa 1 K, Józef Papla z Ustronia na Śląsku 17 K 60 h.

Na fundusz opieki nad rodzinami zmarłych i poległych Legionistów:

P. Cieński z Karlsbadu 10 K, Urząd gminny w Budzowie 30 K 24 h, Gospodarze z Łyczany, złożone na ręce naczelnika gminy p. Józefa Kubisza 17 K, Zebrane do puszki przez p. Franciszka Piątkowskiego w Łyczany 11 K 30 h, Jan Kubowicz, Feldpost 52, zebrane od żołnierzy 72 K 90 h, P. Michał Dobek z Męciny 30 K 30 h, Gmina Czarny Dunajec 128 K 26 h, przesłane przez p. Jaworskiego, Piotr Król z Paszczyny 8 K, A. Nowicka z Rzochowa 3 K, Michał Gawryś z Brzysk 15 K, Józefa Sywulowa z Ponic 19 K, Ziółkowski z Łapanowa 4 K, Mróz Stanisław z Ciężkowic 2 K, Leon Saganowski 6 K, Wójcik 1 K, Józef Filar z Tarnowa 1 K, Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Głogowie 50 K, Franciszek Szutryk z Koła 1 K, Gmina Błaszkowa 70 K, zebrane przez Józefa Jędrzejczyka, nacz. gminy.

Na Czerwony Krzyż:

Zarząd szkoły w Grzechyni 27 K 18 h, W. Kucharski z Baranowa 4 K.

Na fundusz im. Dembowskiego:

Gluza Grzegorz, Feldpost 613, zebrane od żołnierzy 21 K 40 h.

Dla głodnych dzieci w Galicyi:

Zarząd szkoły w Przytkowicach 60 K 20 h, zebrane od dzieci szkolnych.

Na Komitet Biskupi:

Obszar dworski Witów 1500 K, złożone przez Józefa Bednarczyka.

Na gwiazdkę dla żołnierzy w polu:

Gmina Laskówka 20 K, Gmina Podlipie 8 K.

Na żołnierzy kaleki:

P. Strzałkowska z Rożnowa 1 K.

Na fundusz dla ratowania młodzieży polskiej:

Kochanowski z Bielska 5 K.

Dalszy wykaz składek oraz szczegóły składek zbiorowych, zamieścimy w następnym numerze.

N. K. N. i Legiony.

Wólka Tanewska (powiat Nisko). Na gwiazdkę dla Legionistów, stojących w polu, zebrano na zebraniu gminnem w Wólce Tanewskiej kwotę 67 K 50 h, na którą pomiędzy innemi złożyły się datki nauczycielki, p. Maryi Pruskównej 10 K, dzieci szkolnych 4 K 60 h, p. Stanisława Dychy 19 K. Kwotę tę przesłano na nasze ręce. Delegatura w Tarnobrzegu tą drogą z podziękowaniem potwierdza.

Bieliny (powiat Nisko). Delegatura Depart. Wojsk. N. K. N. w Tarnobrzegu z podziękowaniem potwierdza odbiór od parafialnego Komitetu Narodowego 59 K 85 h, w czem od dzieci szkolnych na gwiazdkę dla Legionistów 14 K 50 h.

Baranów, pow. Tarnobrzeg. (Działalność Komitetu Narodowego). Istniejący od września 1915 Komitet Narodowy w Baranowie rozwija ożywioną działalność w mieście i okolicy. Staraniem jego założono szwalnie bielizny, Komitet zajął się zbieraniem stałych datków miesięcznych, rozsprzedażą wydawnictw N. K. N., urządzeniem obchodów i przedstawień na Legiony. Tak więc, dzięki energii p. J. Kozłowskiej i p. Przybylskiego, urządzono przedstawienie i obchód listopadowy, na którym słowo wstępne wygłosił dyrektor szkoły ludowej p. Wnękowski. Dzięki wytrwałej pracy księdza Szumowskiego zostały utworzone Komitety gminne w wsiach okolicznych: Dymitrów Wielki, Durdy, Wola, Suchorzów i Skopanie, które to komitety zostaną złączone w Baranowie w Komitet parafialny.

Pieniędzy dotąd wpłynęło do P. K. N. w Tarnobrzegu na ręce delegata p. T. Czakiego następujące pozycye: Od gminy katolickiej w Baranowie na szwalnię dla legionistów 50 K., zebranych na listę z jednorazowych datków 146 K, ze stałych datków miesięcznych 63 K 9 h., z obchodu listopadowego 85 K. Przesłana przekazem kwota 77 K 40 h opiewa pozycye 39 K 40 h ze sprzedaży wydawnictw, 22 K 70 h z datków miesięcznych Komitetu gminnego Dymitrów Wielki, reszta w kwocie 15 K 30 h z datków w Baranowie. Z wieczorku 50 K.

Na ostatniem posiedzeniu uchwalono utworzyć sekcyę dochodowo-odczytową. Mamy nadzieję, że istniejące w Baranowie Kółko dramatyczne zrobi wszystko, aby działalność swoją ściśle skoordynować z działalnością Komitetu.

Od Wydawnictwa.

Prosimy gorąco wszystkich P. T. Czytelników, aby **gdy nam posyłają pieniądze, zaznaczali** na przekazie, czy na czeku albo na osobnej kartce korespondencyjnej, **najdokładniej, na co te pieniądze są przeznaczone**, czy na prenumeratę, czy na składki, czy na książeczki, czy na mapy. Z powodu niezaznaczenia tego niejeden z Czytelników długi czas czekał na zamówione egzemplarze lub książeczki, których administracya wysłać nie mogła, nie wiedząc, na co są te pieniądze, które nadesłano.

Z powodu **niezwykłego nawału nowych prenumeratorów** z końcem ubiegłego i początkiem bieżącego roku, administracya nie mogła podołać robocie i dlatego niejeden z Czytelników jakiś czas nie dostawał numeru. Za to wszystkich, których to dotyczy, najuprzejmiej przepraszamy, zaznaczając, że przez wydatne pomnożenie personalu administracyjnego wszelkie tego rodzaju rzeczy w przyszłości już więcej nie zajdą.

W końcu prosimy Czytelników **o jednanie nam nowych prenumeratorow.** Leży to w interesie wszystkich, bo może przyjść czas, w którym będziemy mogli drukować tylko tyle egzemplarzy, ilu będziemy mieli prenumeratorów, jako że brak papieru jest ogromnie dotkliwy i państwo może ograniczyć zużywanie papieru.

Wydawnictwo „Piasta".

Z powiatów i gmin.

Lubasz, w styczniu.

Wioska nasza w powiecie dąbrowskim, położona przy głównych traktach, należy prawie do najbardziej zniszczonych miejscowości w naszym powiecie. W roku 1914 była terenem kilkakrotnego przemarszu wojsk sprzymierzonych, potem przez 6 miesięcy mieliśmy u siebie Moskali. Ich pobyt najbardziej nam się dał we znaki. Moskale zabrali nam bydło, płacąc po 20 rubli za krowę; kilku gospodarzom zabrali wszystek dobytek, do ostatniej krowy i nie zapłacili nic. Zabrali nam siano, które myśmy na kredyt kupili u żydów. Płacili nam za siano po 3 ruble za wóz, a niektórym gospodarzom jeno po kilka nahajek. Teraz żydzi obiecują nas skarżyć do sądu o należytość za to siano.

Przez całe sześć miesięcy Moskale żywili się naszem mieniem, zabierając nam wszystko, co się dało. Ukryć przed nimi nie dało się niczego. Na ostatek w maju 1915 r. spalili nam 56 zabudowań gospodarczych, prawie pół wsi — i tak zostaliśmy bez dachu nad głową. Lato my jako tako przebyli, ale zima... Teraz mieścimy się tak po kilka rodzin w pozostałych domach; niektórzy popostawiali sobie szopy i w nich siedzą. Najgorzej ucierpiały nasze plony, które, poukładane w stertach, nam pogniły.

Upraszamy więc naszych czcigodnych posłów ludowych, by nam u c. k. rządu wyjednali przyspieszenie materyału na budowę, gdyż teraz, zimową porą, moglibyśmy sobie pozwozić, a z wiosną odbudować.

W końcu pozdrawiam szanowną Redakcyę i wszystkich czytelników „Piasta“.

Marcin Gadziała.

Grodzisko Dolne, w styczniu.

Nasza wioska w łańcuckim powiecie leży w dolinie, na uboczu i dzięki temu nie zaznaliśmy tak okropności wojny, jak inne wsie. Były i u nas wojska rosyjskie, ale przypadkiem przyszły same pułki z Królestwa Polskiego. Ponieważ traktu przez wieś niema, przeszły tylko patrole i kilka pułków piechoty i na tem się skończyło. Ale, jak wszyscy, tak i my wojnę odczuliśmy porządnie.

Chciałem bodaj tych kilka słów zamieścić w „Piaście“, bo czytam korespondencye z różnych stron, a od nas nie było nic. W końcu wzywam wszystkich, by sobie „Piasta“ zaprenumerowali, bo to jest najlepsze pismo ludowe, jakiego lud polski jeszcze nie miał.

Franciszek Moskal.

Przybówka, w styczniu.

U nas, koło Rzeszowa, Krosna, Frysztaka, zima się zaczęła na dobre. W strachu byliśmy z powodu nagłych śniegów listopadowych o nasze oziminy. Pocieszamy się tem, że, jak powiada stare przysłowie, „kogo Pan Bóg stworzy, tego nie umorzy“. Mieliśmy i my u siebie Moskali. Slady są: most na Wisłoku, który nas kosztował do 6.000 koron. Moskale nam spalili. W r. 1914 grały nam armaty, granaty, szrapnele ponad głowami; przez całą zimę brali nam Moskale za pół darmo krowy, konie, świnie i siano, a jeszcze więcej kradli. Ale za to mieliśmy istną radość, jak ta szarańcza w maju 1915 r. uciekała przed wojskami sprzymierzonemi, jakby im kto gorącą wodę lał za kołnierz.

Kiedyindziej napiszę więcej; tymczasem kończę, pozdrawiając serdecznie naszych dzielnych posłów ludowych i czytelników „Piasta“.

Feliks Siec.

Prokocim, w styczniu.

[illegible]ński.

Haczów, w styczniu.

Dzięki usilnej pracy kilku chętnych jednostek, zespolono w naszej gminie Ludowe Kółko amatorskie w budynku dawnej szkoły, gdzie za przyzwoleniem tutejszego Urzędu gminnego w jednej ze sal urządzono stałą scenę ze wszystkimi wymogami nowoczesnej techniki i postępu. Front sceny zdobi piękna kurtyna pędzla Ks. Floryana, rodaka tutejszego, na której przedstawiono motyw panoramy Haczowa.

Dnia 26 grudnia r. ub. oraz 1 i 2 stycznia r. b. odegrała dziatwa szkolna narodowe jasełka p. t. „W Narodzenie Boże“, Kruczkowskiego, w 5 obrazach. Dziatwa grała z nadzwyczajną werwą i zapałem; to też licznie zgromadzone audytoryum nie szczędziło pochwał i uznania dla grających i kierownictwa teatralnego.

Czysty dochód w kwocie 50 koron po strąceniu wszelkich wydatków wysłano na ręce JW. Starosty w Brzozowie z prośbą o przeznaczenie go na zasilenie funduszu zapomogowego dla bezdomnych sierotek powiatu brzozowskiego.

Zadowolona z tej akcyi ludność tutejszej gminy żywi nadzieję, że i w przyszłości zawiązany komitet dołoży starań, by uprzyjemnić mieszkańcom długie wieczory, łącząc piękne z pożytecznem.

Lilian.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Dla nauki i rozrywki.

Pod Kraśnika borem...

Pod Kraśnika borem
Stanął wódz taborem,
Młody żołnierz z Złotej Woli,
Legł ranny na roli.

Do wojaka zgrają
Ludzie się zbiegają
I tamują mu krew młodą,
I lekarza wiodą.

— Bracia! na me rany
Jest lekarz wybrany,
Ksiądz z kaplicy niedalekiej,
Dobre daje leki.

Ach, zawiejcie wiatry,
Z polskiej ziemi drogiej,
Listy weźcie, wieść zanieście,
W me ojczyste progi...

Niechaj wie rodzina
Niech nie zapomina
Skoro tylko z ranną zorzą,
Niech da na Mszę bożą.

Wiatry szybko poszły,
Wieść smutną zaniosły.
Płakał ojciec i ród cały,
Młode siostry mdlały.

Jedna nieszczęśliwa
Matka ledwie żywa,
Skoro tylko z ranną zorzą
Daje na Mszę bożą.

A na pogrzeb rzeszą,
Czarni goście spieszą;
Spieszą lasem, spieszą borem,
Pieśń zawodzą chórem.

Gdzie grób, kwiaty rosną
Wiatr kołysze sosną,
Między róże i dziewanny
Leży żołnierz ranny *).

---

*) Stara to pieśń, ta smutna pieśń, i w wielu domach ją słyszałem dawniej, z pewną odmianą, którą ze względu na dzisiejsze czasy pozwoliłem sobie w trzech wierszach zmienić. Nie znajdując jej w zbiorkach pieśni obecnie wydawanych, tutaj ją drukuję. Melodya jest do niej taka smutna, jak i treść sama. *Bojko.*

Myśl, pracuj i żyj dla Ojczyzny!

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta", a otrzyma ją.

K. SZAJNOCHA.

Zdobycze pługa polskiego.

Z dwóch przeciwnych rysów charakteru narodowego lubili zawsze chwaleni być Polacy: z rycerskości i z zamiłowania w rolnictwie. Jakoż panowały w istocie obydwie te zalety bardzo widocznie w historyi i w codziennem życiu narodu, ale nie zostawiły obie równie widocznych rezultatów po sobie. Ochota rycerska przyozdobiła szlachtę polską wawrzynami wielu głośnych po świecie zwycięstw, ocaliła niejednokrotnie kraj i sąsiadów, czyni po dziś dzień każdego z Polaków cząstkowym spadkobiercą wielkiej niegdyś sławy wojennej. Jakież godne pamięci rezultaty przyniosło tak powszechne u nas rozmiłowanie w życiu wiejskiem i zajęciach rolniczych?

Najbliższą tego wynikłością byłoby znaczne udoskonalenie rolnictwa jako sztuki, lecz w tej mierze historya wcale smutnej uczy nas prawdy. Pomijając czasy i marzenia starosłowiańskie, nie byliśmy nikomu mistrzami w sztuce rolniczej, a dwa ostatnie wieki Rzeczypospolitej przedstawiają rolnictwo w nader opłakanym stanie upadku. Jeżeliby nasz przyrodzony pociąg do pracy około ziemi miał nas zniechęcać do zatrudnień innego rzędu, mianowicie odejmować nam serce i uzdolnienie do zajęć przemysłowych, natenczas ta skłonność sielska okazałaby się w ostatnich wynikłościach raczej szkodliwą, niż zaletną. Nawet wychwalane nieraz zaopatrywanie głodnych ludów zamorskich płodami ziemi polskiej nie rozstrzyga stanowczo powątpiewania. Umniejszony bowiem w dwóch ostatnich wiekach handel zbożowy sprowadzał w rzeczywistości bardzo mało złota do skarbców naszych, a nie zasilone rolnictwem ubóstwo materyalne po zejściu dynastyi Wazów przyczyniło się w wysokim stopniu do katastrofy późniejszej. Przy tylu zaś przeciwnych rolnictwu naszemu względach, czemże ono ostatecznie zasłużyło się dziejom?

Aby odpowiedzieć na to, wypada przedewszystkiem przypomnieć z historyi wielką niejednostajność, jaką pod względem uprawy ziemi i zaludnienia przedstawiały w różnych epokach dawnego państwa polskiego różne jego prowincye. Rzecz to równie poważna, jak trudna do podjęcia, i dopiero w połowie historycznego istnienia naszej ojczyzny, tj. około czasów Kazimierza W., mnożą się rysy do takiego obrazu.

Wówczas cała przestrzeń szerokiego państwa Piastów i Jagiellonów dwa dziwnie różnobarwne ma lica. Zachodnie strony krakowskie, Sandomierskie, Mazowsze, Wielkopolska i Prusy, zasiane są wsiami i miasteczkami, roją się tłumną ludnością, brzmią gwarem pracy we wszystkich zawodach życia. Starożytne nadania i konfirmacye[1]) kościelne z wieków XII i XIII wyliczają nam prawie tęż samą ilość wiosek w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, biskupstwa krakowskiego, opactw tynieckiego, jędrzejowskiego i innych, jaką tamże widzimy we wszystkich czasach nastę-

---

[1]) Zatwierdzenia dawniejszych nadań.

pnych. W porównaniu z odwieczną mnogością tych zachodnio-polskich siół i miasteczek, cóż za pustynia we wschodnich stronach państwa, w tak zwanej Rusi Czerwonej, na Podolu i w Ukrainie!

Tam, oprócz kilkunastu starodawnych grodów stołecznych, zaledwie tu i ówdzie rzadkie miasta i zamki, opasane niewielkiemi wyspami nieco osiadlejszej krainy. Zresztą puste wszędzie obszary, nieprzejrzane błonia o czerwcowym krzewie w Rusi halickiej, odludne jary z tatarskiemi gdzieniegdzie zgliszczami na Podolu i trawne oczerety[2]) a stepy ukraińskie. Stąd kiedy władającym tu królom polskim przyszło wydzielać darowiznę ziemską w tych stronach, był to zazwyczaj ogromny kawał pustego kraju, na którym później stanąć miały przemnogie wsie i miasteczka.

Nieznany w dziejach sługa Kazimierza W., Stanisław ze Strożysk otrzymał od pana swego w roku 1362 Rzeszów z całym obszarem ziemi dokoła. Nieco dalej nad Dniestrem wojewoda krakowski Spytko z Melsztyna posiadł około 1390 r. darem Władysława Jagiełły całą późniejszą Samborszczyznę od Dobromila aż ku Stryjowi. Syn Jagiełłów, Władysław, obdarzył w r. 1441 zasłużonego w walkach z Tatarstwem rycerza, Jana z Sienna, starodawnem Oleskiem z całym przyległym powiatem, roszczącym sobie w następnych czasach prawo do godności i nazwy księstwa. Ów Samborszczyzną uzamożniony wojewoda Spytko Melsztyński wziął następnie prawdziwe księstwo Podolskie, z dalekiemi ziemiami i grodami, za które wzajem położył niebawem życie w zapasach z tatarską Ordą. Lada chudopachołek z Mazowsza lub Wielkopolski dosługiwał się kawałka ziemi na Rusi, albo kupował go za bezcen i osiadał na nowym gruncie.

Tylko nadania w okolicach ludniejszych i uprawniejszych budziły zazdrość dawnych krajowców; darowizny pustych obszarów bywały istotnem dobrodziejstwem dla sąsiadów i całej ziemi. Dzięki bowiem gospodarczemu zmysłowi nowych osadników polskich, szły nietknięte stopą ludzką zarośla coprędzej pod uprawę, gromadziła się zwołana zewsząd czeladź do pracy około nowego gospodarstwa, przymnażało się całej okolicy rąk do pomocy i ratunku w razie potrzeby. Puste niedawno przestrzenie zaczęły porastać zwolna wsiami i miasteczkami.

Takim sposobem osiedliły się z kolei Ruś Czerwona, Podole, Ukraina. Dopomagała temu dziełu ludność najrozmaitsza, różnemi drogami i sposobami garnąca się w bezludne pustkowia Rusi. Na gęsto rozdawanych jej łanach osiadali pomiędzy krajowcami Wołosi, przybysze z Węgier, Ormianie, nawet Serbowie. Największa jednak liczba nowych właścicieli i uprawiaczów ziemskich, składała się z Polaków. Przybywali oni jako wielcy donataryusze[3]) rozległych włości i jako szlachta uboga, pragnąca osiedlenia się na lada chudopacholskiej zagrodzie.

Zwłaszcza z przepełnionego drobną szlachtą Mazowsza napłynęły na Ruś z Jagiełłą i panującym na Bełzie Ziemowitem Mazowieckim roje takich chudopacholskich osadników. Wszystkie dokumenty ówczesne poświadczają niezmierną ich mnogość i skrzętność w ziemiach ruskich. Oni też głównie rzucili się do rolnictwa, uprawili ziemię ruską do wydania złotego plonu czasów późniejszych. Kiedy reszta współmieszkających tu ludów zazwyczaj czem innem się trudniła, kiedy Niemiec najchętniej wójtował po miastach i miasteczkach, Ormianin wypasał trzody, Tatarzyn rzemiosłami się bawił, Żyd ulubioną prowadził lichwę, sami Polacy z rzadką ludnością rodzimą pracowali w pocie czoła około roli.

Dalszy ciąg nastąpi.

[2]) Trzciny, zarośla.

[3]) Obdarowani.

MARYA KONOPNICKA.

Rybak normandzki.

Dom rybaka — to dalszy ciąg morza. Przez ścianę szum, w powietrzu sól, za oknem bezmiar wody modry, Zdaje się, że dość jest drzwi otworzyć, aby przez nie weszło morze i mieszkało z nami. W sieniach pęki lin, sznurów, podrywek[1]), koszyków; w izbie u sufitów okręciki wiszą, nad kominem muszle i gwiaździce[2]), w podwórku wywrócone do góry dnem czółno, połamane kotwice, więcierze, zapasowe wiosła...

W izbie, na głównej ścianie, wisi kalendarz księżycowy, pokazujący na rok cały godziny i minuty przypływu morza. Innego tu i nie trzeba nawet.

Kiedy zalśnią, zabieleją żagle, ku przystani wzdęte, a cała flota barek rybackich z połowu powraca, każdy wie, że to niedziela i że to jest święto. Zaraz więc zaczynają dzwony bić rozgłośnie, jasno, wesoło, a mały — duży do kościoła idzie.

Idzie albo do nowego kościoła, albo do starego. Nowy stoi na wzgórzu i nazywa się kościołem „Zwycięstwa", a to najniepotrzebniej w świecie. Zbudowany został na pamiątkę wyzwolenia z okrutnego strachu, jaki opanował osadę na wieść, że Niemcy idą. Wszakże starzy rybacy i stare rybaczki tłumniej i ochotniej się cisną do dawnego, drewnianego kościoła, w którego absydzie[3]), w sztywnej, złoconej szacie i staromodnym normandzkim kornecie[4]) na głowie, stoi od wieków z litościwą, poczerniałą twarzą obraz Panny Maryi.

Panna Marya zna wszystkie dolegliwości, wszystkie niepokoje i smutki swojej rybaczej osady. Wie, gdzie w domostwie choroba, gdzie grzech, gdzie waśń, gdzie bieda. Wie, które ręce nadmiar już zmęczone, które oczy wypłakane, zgasłe. Wie, ile dzieci pod dachem się chowa i jakiem na nie wołają imieniem. Wie, kiedy wróci młody marynarz, ochotnik, za którym patrzy ku Szkocyi dziewczyna.

Panna Marya wie i to nawet, gdzie na dnie morza leży jedyny syn wdowy...

Ona zna wszystkich tych, za których „Dzwon utopionych" co wieczór głucho bije, i tych, których imiona kołyszą się za wiatrem, wypisane na skrzypiących deskach, za cmentarnym murem, gdzie „krzyż zaginionych" stoi.

Więc kiedy się tak w tym dawnym ubogim kościółku lud dokoła Niej ściśnie, każdy ma Ją o coś prosić, pytać, każdy ma Jej coś do powiedzenia. A Ona

[1]) Rodzaj sieci.

[2]) Gwiazdy morskie.

[3]) Absyda — sklepienie.

[4]) Kornet — ubranie głowy u kobiet.

z pod swego staroświeckiego kornetu patrzy, trochę smutna, trochę surowa, i słucha, słucha...

Więc jedni mówią do Niej półgłosem, żarliwym szeptem, a inni spojrzeniem szeroko otwartych, osłupiałych źrenic.

Ale raz, po mszy, stary jeden rybak wyszedł z tłumu, przeżegnał się i zaczął włazić na ołtarz.

Chwyci go zakrystyan za kubrak:

— Gdzie? Po co?

A ów:

— Nic, nic! Ja tylko chcę coś powiedzieć Pannie Maryi.

Tak zakrystyan z pasyą:

— Schodź mi zaraz, stary głupcze! Nie wolno!

A rybak:

— Co to nie wolno! Ja mam Jej coś ważnego powiedzieć, coś pilnego! Ja muszę Jej coś powiedzieć!

A tuż w tłumie biorący stronę rybaka pomruk: „Ooo!... Ooo!..."

Oparło się o księdza. Wyszedł ksiądz:

— Bój się Boga, człowieku, co wyrabiasz? Przecież ci na ołtarz włazić nie dam!

A ów:

— Kiedy ja zaraz, ojcze wielebny, zlezę! Tylko coś powiem Najświętszej i zlezę!

Więc znów ksiądz:

— Zwaryowałeś, czy co? Zastanów-że się, człowieku, że to jest wyobrażenie tylko, figura, która, choćbyś nie wiem co gadał, to cię nie usłyszy!

Tak rybak z oburzeniem:

— Co? Najświętsza mnie nie usłyszy?... Mnie?... Najświętsza?... Mój jegomość!...

I machnął wymownie ręką.

A w tłumie całkiem już groźne:

— Ooo!... Ooo!...

Widzi ksiądz, że nie z tej beczki trzeba, tak rzecze:

— No, więc dobrze! Mnie powiedz, dobry człowieku, co masz do powiedzenia, a ja Jej powtórzę.

A rybak:

— A nie! Nie mogę! To jest rzecz ważna! To ja Jej muszę sam...

Co było robić?

Ksiądz kazał przystawić do ołtarza drabinkę, rybak się na nią wygramolił, przyłożył zwiędłe usta do ucha Najświętszej Panny i długą chwilę szeptał, trzęsąc głową siwą.

Zaczem westchnął z głębi, ucałował brzeg sztywnej pozłocistej szaty, grzmotnął się w piersi, przeżegnał się i zlazł z drabinki, z rozjaśnioną błogiem światłem twarzą...

Po jednemu.

Zanim siędzie noc na karku,
Będzie, kumie, nie od tego
Spocząć, jak to przy jarmarku,
Pójdźwa tedy — na jednego.

— W ręce wasze! — A na zdrowie!
— Jakoś dalej po swojemu
Sypie śniegiem, co się zowie...
— Jeszcze, kumie — po jednemu!

— Wiecie, kumie, na podatek
(Zlicytować by się nie dać),
Za sto koron na ostatek
Zgodziłem się byczka sprzedać.

— A ja, kumie, znów jałówkę
Na koszt sporu, jaki miałem
Z zięciem o tę głupią stówkę,
Za sto koron dziś sprzedałem.

Tak to, nawet i zięć własny
Nie popuści rodzonemu...
A niechże to pieron jasny!
Na zgryz, kumie — po jednemu!

— Ciemno, wietrzno i śnieg srogi:
W taką porę nikt nie idzie,
Bo musiałby zmylić z drogi...
Po jednemu tutaj, żydzie!

— Prawda wasza; śród zamieci
Nijak nocką iść samemu,
Niech miesiączek przód zaświeci,
A tymczasem — po jednemu!

I tak „jeden" wciąż ich nęci,
Tak się raczą, że aż miło!
Bez rachunku, bez pamięci,
Póki grosza w kabzie było.

Gdy już dość się ubawili,
Wyszli z knajpy — po gołemu:
Po sto koron potracili,
Choć wypili — „po jednemu".

* * *

W trzy dni później — pośród krzyku
Wdów i sierót po zwykłemu —
Dwóch skostniałych nieboszczyków
Pochowano — po jednemu.

Ferdynand Kuraś.

Wiadomości o żołnierzach.

Biuro wywiadowcze Czerwonego Krzyża nadesłało nam następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Adamek Kazimierz Józef, 18 p. obr. kr. 6 k., z Zagórza, 1884 zaginął. Anioł Władysław, 24 pp. 5 k., z Czyżowa, 1895, zaginął. Adamczyk Jan, 32 p. obr. kr. 2 k., ze Zbludzy, 1883, w niewoli, w Penzie.

Brandas Karol, 15 pp. 13 k., ze Zaścianki, 1883, w niewoli, Słobodsk, gub. wiacka. Baecker Piotr, 89 pp. 2 k., 1888, zabity. Banaś Józef, 17 p. obr. kr. 1 k., 1893, zaginął. Biel Jan, 32 p. obr. kr. 5 k., z Golkowic, 1896, zaginął. Boczar Wawrzyniec, 10 pp. 8 k., 1890, w niewoli. Bar Paweł, 34 p. obr. kr., z Kasiny, 1891, zaginął. Błoniarz Stanisław, 17 p. obr. kr. 7 k., zaginął. Bok Stanisław, 10 pp. 15 k., ze Starej Wsi, 1889, zabity między 24 a 27 stycznia 1915. Bodziony Błażej, 32 p. obr. kr. 10 k., ze Świdnika, 1873, zaginął. Bigaj Franciszek, 16 p. obr. kr. 3 k., ze Sanki, 1885, w niewoli, w Nowo Mikołajewsku, gub. tomska. Bogunia Józef, 54 pp. 3k., z Nidku, 1888, w niewoli, Poselok Mirolubowski, stanica Noworibenskaja, gub. akmolinska. Bilski Jan, 2 p. legionów, z Bierzanowa, w niewoli rosyjskiej, zdrowy. Boryniak Dmytro, 17 p. obr. kr. 7 k., z Uniatycz, zaginął.

Chowaniak Klemens, 56 pp. 4 k., z Zawoi, 1893, w niewoli rosyjskiej. Ciurla Józef, 5 bat. strzelc. 3 k., z Leśnej, 1885, zabity 21 czerwca 1915. Czekański Wincenty, 31 p. obr. kr. 1 k., z Podolsza, 1895, zaginął.

Dąbek Franciszek, 90 pp. 2 k., z Niska, 1885, był chory; 16 czerwca 1915 udał się do szpitala w Wiedniu do Rotundy, Wiedeń II. Dąbek Franciszek, 90 pp., z Niska, 1896, 11 lutego 1915 umarł na tyfus i zapalenie płuc w rez. szpitalu w Insbruku i tam został pochowany na wojskowym cmentarzu. Dobosz Jan, 56 pp. 2 k., z Izdebnika, 1880, był chory; 8 grudnia 1915 przybył do szpitala w Stanisławowie. Drąg Stanisław, 32 p. Iszt. 12 k., z Maszkienic, zaginął. Duszkiewicz Jan, 40 pp. 14 k., z Wojsławia, 1888, zaginął. Dziad Józef, 34 p. obr. kr. 10 k., z Żurawieczek, 1895, wyjechał 31 grudnia 1915 ze szpitala w Krakowie.

Fakadej Mikołaj, 45 pp. 11 k., z Iskrzyni, 1883, zaginął. Florek Józef, 32 p. obr. kr. 8 k., 1896, ranny.

Gabor Bazyli, 77 pp. 15 k., 1892, przybył 5 stycznia 1916 do szpitala 1 w Opawie. Giermański Teofil, 10 pp. 7 k., 1883, w niewoli. Grad Jan, 90 pp. 3 k., z Soniny, 1881, ranny. Gądek Jan, 32 p. obr. kr. 6 k., z Targowiska, 1889, w niewoli w Nowo-Mikołajewsku, gub. tomska. Grochmal Józef, 18 p. obr. kr. 8 k., z Odrzykonia, 1878, zaginął. Grzesiak Jan, 20 pp. 7 k., 1896, był chory; 17 lipca 1915 przybył do szpitala w Jarosławiu. Gołąb Franciszek, 32 p. obr. kr. 11 k., z Stankowej, 1886, w niewoli, w Barnaul, gub. tomska. Gurdek Józef, 55 pp. 3 k., z Ponikwy, 1893, miał przestrzelony żołądek i lewą nogę; 25 marca 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Koszycach na plac zborny tamże. Gwoździański Stanisław, 17 p. obr. kr. 2 k., z Cieszyny, zaginął.

Hajduk Wojciech, 20 pp. 4 k., z Rożnowa, 1880, zabity między 1 a 2 maja 1915.

Jarząb Antoni, 57 pp. 5 k., z Róży, 1891, był chory; 6 października 1915 przybył do rez. szpitala w Celowcu.

Kalisz Jakób, 20 pp. 5 k., z Łużny, 1889, był ranny w brzuch; 13 października 1915 umarł w przenośnym szpitalu 1/3 i został pochowany na nowym cmentarzu w Przewłoce. Karaś Tomasz, 20 pp. 6 k., 1896, zaginął. Kaznica Sylwester, 36 p. obr. kr. 3 k., z Zegartowic, 1889, był ranny; 30 lipca 1915 udał się ze szpitala w Znaimie do oddziału dla rekonwalescentów 36 p. obr. kr. Kędzior Józef, 32 p. obr. kr. 8 k., z Lękawicy, 1888, w niewoli, w Tomsku. Kiszka Paweł 90 pp. 6 k., zaginął. Knap Wojciech, 40 pp. 2 k., z Lubli, 1880, umarł 17 grudnia 1915 na cholerę w epid. szpitalu w Chrzanowie i tam został pochowany. Krzysik Stanisław, 10 pp. 11 k., z Orzechówki, zaginął. Kołodziej Piotr, 20 pp. 4 k., z Kobyłczyny, 1888, zaginął. Koziński Jan, 32 p. obr. kr. 4 k., umarł na zapalenie płuc 6 grudnia 1914 w rez. szpitalu w Hoieszowie i został tamże pochowany. Kościński Jan, 32 p. obr. kr. 9 k., ranny. Kot Jan, 15 pp. 8 k., z Lednicy Górnej, 1881 zaginął. Kowalski Piotr, 54 pp. 1 k., z Witkowic, 1895, zaginął. Kubasiak Wojciech, 20 pp. 6 k., ze Suchej, zaginął. Kubasiak Stanisław, 20 pp. 6 k., ze Suchej, zaginął.

Łukan Stefan, 58 pp. 2 k., ze Staruni, 1888, był ranny w lewy bok; 6 października 1915 udał się ze szpitala w Prachotic wyleczony do oddziału dla rekonwalescentów w Balmaz Ujvaros. Łyczka Władysław, 57 pp. 14/7 k., z Lubicy, 1895, był chory; 31 grudnia 1915 przybył do rez. szpitala w Spittal nad Drawą.

Madeja Kazimierz, 90 pp., zaginął. Marchut Jan, 34 p. obr. kr. 2 k., 1882, zaginął. Medoń Stanisław, 77 pp. 3 k., z Tłuczani Górnej, 1883, zaginął. Michalec Jan, 16 p. obr. kr. 7 k., ze Świątnik Górnych, zaginął. Miętus Stanisław, 17 p. Iszt., 1895, był chory; 25 listopada 1915 udał się wyleczony z domu rekonwalescentów w Kobierzynie do kadry. Mika Stefan, 20 pp. 4 k., z Ostrego, 1884, zaginął. Młynarski Karol, 90 pp. 11 k. z Niska, 1886, w niewoli, w Petropawłowsku, gub. akmolińska. Mrowiec Stefan, 16 p. obr. kr. 2 k., z Jaworzna, zaginął.

Niejadlik Stanisław, 32 p. obr. kr. 1 k., z Grądow, ranny. Nita Jan, 17 p. obr. kr. 9 k., z Kleczan, zaginął. Nosal Piotr, 13 pp. 5 k., z Dziewina, 1885, był ranny w lewą rękę; 26 kwietnia 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Brasso do pułku. Nowak Władysław, 16 p. obr. kr. 8 k., z Niepołomic, 1896, ranny.

Olejarz Czesław, 32 p. obr. kr. 9 k., z Brzezinki, 1895, zabity między 21 a 30 czerwca 1915. Oślak Józef, 31 p obr. kr. 6 k., z Porąbki, 1894, zabity między 2 a 3 września 1915.

Pagacz Kazimierz, 13 pp. 12 k., z Woli Zabierzowskiej, 1892, w niewoli, w Omsku. Paluch Jakób, 20 pp. 10 k., zaginął. Pałka Jan, 20 pp. 7 k., 1888, zabity 7 maja 1915. Pasierbek Józef, 56 pp. 5 k., ze Stryszawy, 1888, zabity między 23 października 1914. Peciak Jakób, 32 p. obr. kr. 11 k., zaginął. Piaskowy Jan, 20 pp. 1 k., zaginął. Popiel Jozef, 32 p. Isz.t 4 k., z Lencz, 1877, zaginął. Posłuszny Józef, 4 bat. strzelc. 4 k., z Klęczany, 1888, w niewoli, w Rosyi. Poznański Andrzej, 16 p. obr. kr. 2 k., z Mogilan, 1896, był chory; 10 października 1915 wyszedł ze szpitala w Bielsku.

Rajba Franciszek, 93 pp. 14 k., z Rostropic, 1890, zaginął. Rebak Wojciech, 40 pp. 1 k., z Zaczernia, 1894, był chory; 29 czerwca udał się ze szpitala w Znaimie do oddziału rekonwalescentów w Daleszycach. Rejmont Michał, 77 pp. 4 k., ze Sambora, 1879, w niewoli. Rogoda Bolesław, 16 p. obr. kr. 8 k., z Piasków Wielkich, 1891, był ranny w prawą nogę; 18 listopada 1915 udał się wyleczony ze szpitala w Salgotarjan do komendy w Losoncz. Romański Jan, 6 p. legionów, był chory; 4 grudnia 1915 udał się ze szpitala w Ołomuńcu do szpitala w Dejwic k. Pragi. Rybka Antoni, 1 pp. 3 k., z Rudnika, 1894, umarł na zapalenie opłucnej i otrzewnej 16 maja 1915 w szpitalu w Debreczynie i tam został pochowany na cmentarzu, grób 484. Rzeźwicki Michał, 40 pp. 1 k., ze Sokolników, 1887, zaginął.

Sadrakała Józef, 17 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Sater Jan, 13 pp. 16 k., z Woli Batorskiej, 1888, zaginął. Skałka Jan, 16 p. obr. kr. 6 k., z Myślenic, 1887, zaginął. Skrzyp Karol, 93 pp. 14 k., ze Sopotni Wielkiej, 1884, zaginął. Słomiany Michał, 17 p. obr. kr. 1 k., zaginął. Spytek Wojciech, 16 p. obr. kr 9 k., z Raciechowic, 1883, zaginął. Sterkowiec Antoni, 32 p. Iszt. 9 k., 1877, zabity 21 lipca 1915. Stróżak Jan, 20 pp. 1 k., z Poręby Wielkiej, 1895, w niewoli. Surdek Michał, 32 p. obr. kr. 3 k., z Maszkienic, 1894, zabity między 1 a 10 lutego 1915. Szatko Władysław, 57 pp. 12 k., z Tarnowa, 1894, zabity między 2 a 5 czerwca 1915. Szuba Jan, 10 pp. 4 k., z Brzozowa, ranny.

Then Jan, 31 p. obr. kr. z Lipnika, 1895, zaginął. Tomala Antoni, 20 pp. 12 k., zaginął.

Urbaniec Jan, 56 pp. 3 k., ze Szczyrku, 1893, zabity 12 października 1915. Urbaniec Andrzej, 56 pp. 8 k., z Pewelki, 1884, w niewoli, w Saransku, gub. penzeńska.

Wachowski Jan, 20 pp. 6 k., z Ropicy Polskiej, 1896, był ranny w nogę; 25 czerwca 1915 przybył do szpitala Augusty w Budapeszcie. Wałaszek Stefan, 2 p. legionów 10 k., 1894, był chory; 10 grudnia 1915 wyszedł wyleczony ze szpitala fortecznego nr 4 w Krakowie. Wańczyk Jozef, 20 pp. 1 k., zaginął. Watamaniuk Tymofij, 24 pp. 6 k., ranny. Wierzbicki Franciszek, 36 p. obr. kr. 3 k., z Grądów, 1895, ranny. Witkowski Michał, 32 p. Iszt., z Jodłówki, 1874, ranny. Wnęk Jan, 40 pp. 1 k., z Pstrągówki, 1887, ranny. Wojciechowski Franciszek, 33 p. obr. kr. 8 k., z Obłaznicy, 1886, w niewoli, w Bijsku, gub. tomska. Wojcik Stanisław, 35 p. obr. kr. 3 k., z Ciężkowic, zaginął. Wojcik Adam, 57 pp. 4 k., z Nieczajny, w niewoli. Wołowiec Stanisław, 20 pp. 2 k., zaginął. Wyroba Franciszek, 13 pp. 5 k., z Podgórza, 1895, zaginął.

Załuski Stanisław, 32 p. Iszt. 7 k., z Barwałdu Średniego, 1874, zabity 21 października 1915. Zaręba Wincenty, 3 brw.

lszt., 1891, zaginął. Ziemborok Jan, 32 p. lszt. 2 k., z Wołowic, 1880, ranny. Żłydarczyk Franciszek, 20 pp. 2 k., z Poręby Wielkiej, 1881, ranny. Żywioł Józef Ludwik, 16 p. obr. kr. 11 k., z Roczyn, 1883, zaginął.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze niema dotąd żadnej wiadomości:

Bajgier Paweł, 10 bat. saperów, Bajgier Karol, 45 pp., Bańczak Ludwik, forszpan, Blauciak Jakób, 33 p. obr. kr., Bukowiec Piotr, 32 p. obr. kr., Czuchra Jan, 6 p. lszt., Czuchra Teodor, 6 p. lszt., Deutsch Alfred, 45 pp., Dąbek Marcin, 90 pp., Duda Stanisław, 55 pp., Dudziak Andrzej, 55 pp., Eustachiewicz Kazimierz, 1/90 pp., Fabijan Władysław, 13 pp., Fąfara Tomasz, 1 pp., Flak Władysław, 16 p. lszt., Gac Michał, forszpan, Gądek Walenty, 40 pp., Głowiak Władysław, 18 p. obr. kr., Gre[illegible] Franciszek, 9 pp., Jamróz Tomasz, 40 pp., Janda Edward, 40 pp., Jarmusiewicz Antoni, 35 p. obr. kr., Karchut Marcin, 17 pp., Kasperski Adam, 17 p. obr. kr., Kawaliwo Jan, 40 pp., Sm[illegible]iewicz Jan, porucznik, Kocik Jan, 17 p. bor. kr., Kokotowicz Edward, 3 p. legionów, Kołcz Józef, 90 pp., Kostrzewa Paweł, 1 pp., Król Bolesław, 45 pp., Kubicza Jan, honwed, Kużnar Franciszek, 6 p. ułanów, Lenik Jan, 56 pp., Litawa Franciszek, 32 p. obr. kr., Lutak Tomasz, 17 p. obr. kr., Łacki Stanisław, 33 p. obr. kr., Magiera Jan, 90 pp., Malinowski Franciszek 57 pp., Małek Franciszek, 18 p. obr. kr., Masłyk Paweł, 18 p. lszt., Matuszek Jan, 16 p. obr. kr., Matyja Andrzej, 34 p. obr. kr., Miekieriuk Teodor, 34 p. obr. kr., Mirko Wojciech, 3 p. artyl., Murdzek Piotr, 45 pp., Nędza Jan, 18 pp., Niklewicz Franciszek, 77 pp., Niżnik Jan, 33 p. obr. kr., Owca Michał, 32 p. lszt., Paczosa Andrzej, 6 p. lszt., Pałys Józef, 17 p. obr. kr., Pasicka Karol, 20 pp., Pernal Paweł, 11 p. ułanów, Piechota Piotr, 13 pp., Pohl Herman, 1 dyw. trenu, Przeklasa Jan, 57 pp., Rantkiewicz Stanisław, 312 bat. lszt., Ratz Leon, 4 bat. strzelców, Rokosz Franciszek, 26 pp., Ryba Józef, 32 p. obr. kr., Rymanowski Onufry, 40 pp., Rzymek Franciszek, 100 pp., Sikorowicz Władysław, 2 p. legionów, Ślączka Jan, 10 pp., Słowieński Władysław, 56 pp., Śmeder Wojciech, 13 pp., Sobusiak Jan, 17 p. obr. kr., Sokolik Michał, 10 pp., Sręba Jan, 57 pp., Stachura Stanisław, forszpan, Stadnik Michał, 17 p. obr. kr., Szwałek Konstanty, 40 pp., Weklar Andrzej, 45 pp., Wiepsięć Jan, 17 p. obr. kr., Wójcik Jan, 57 pp., Zaczyk Franciszek, 20 pp., Zając Franciszek, 4 p. ułanów, Zięba Józef, 45 pp.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 194).

W niewoli:

Chyra Józef, 1 bat. saperów, Bochnia. Cmełyk Antoni (Barnauł, gub. tomska). Cymbała Bazyli, 33 p. obr. kraj., Bukowa (Barnauł). Czobaniuk Jan, 11 oddział sanit., Siemakowce (Orenburg). Czuszak Teodor, 33 p. obr. kraj., Rabczyce (Korsuń). Didenko Michał, 33 p. obr. kraj., Rożniatów (Tomsk). Dnistran Jan, 33 p. obrony kraj., Łomna (Wjatka). Dragan Jan, 17 p. obr. kraj., Przewrotne (Omsk). Drozd Jan, 100 p. p., Śląsk (Petropawłowsk, gub. akmolińska). Dubyk Andrzej, 33 p. obr. kraj., Krynica (Jefremow, gub. tulska). Duch Andrzej, 33 p. obr. kraj., Bratkowce, ranny (Tomsk). Durbak Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Wojniłów (Korsuń). Dzendzera Onufry, 33 p. obr. kraj., Równia (Tomsk). Falandys Wacław, 40 p. p., Nienadówka (Omsk). Gaftuniak Michał, 7 p. obr. kraj., Tyszkowce (Serbia). Góral Mikołaj, 33 p. obr. kraj. (Barnauł). Homolicki Wacław (Serbia). Honewicz Michał, 89 p. p., ranny (31 szpital w Niżnym Nowogrodzie). Iwanicki Michał, 9 p. obr. kraj., Kornalowice (Omsk). Jabłoński Ludwik, 14 oddział sanitetów, Łysiec (10 szpital w Moskwie). Janisz Józef, 33 p. obr. kraj., Nowesioło (Niżny Udyńsk, gub. irkucka). Jarosz Józef, 33 p. obr. kraj., Sąsiadowice (Czelabińsk). Jacko Piotr, cywilny (Taszkent). Kamiński Kazimierz, cywilny (Taszkent). Karhun Michał, 33 p. obr. kraj., Litynia (Barnauł). Karaszkiewicz Jerzy, 33 p. obr. kraj., Dolhe (Barnauł). Konopka Władysław, 22 p., Chwałowice (Serbia). Kowal Tomasz, 15 p. p., pow. trembowelski. Król Wiktor, 100 p. p., Śląsk (Petropawłowsk). Kurzawa Walenty, 17 p. obr., kraj., Krządka (Michajłowsk, gub. rjazańska). Kwas Wincenty, 7 p. obr. kraj., Tarnowica Polna (Serbia). Kwiatkowski Antoni, cywilny (Niżny Nowogród, albo Peresław, gub. włodzimierska). Lachniuk Mikołaj, żandarm. Łysek Józef, 100 p. p., Śląsk (Serbia). Macan Jan, 33 p. obr. kraj., Kołowania (Barnauł). Mańczak Franciszek, 33 p. obr. kraj., Lipowiec, ranny (18 szpital w Moskwie). Marczuk Jan, 33 p. obr. kraj., Strutyn Wyżny (Korsuń). Maszura Paweł, 33 p. obr. kraj.. Perehińsko (Barnauł). Matkowski Emilian, 33 p. obr. kraj., Turka (Barnauł). Matuszek Karol, cywilny (Taszkent). Matuszyński Józef, 100 p. p., Śląsk (Serbia). Melnyk Antoni, 33 p. obr. kraj., Mysłów (Barnauł). Michalewicz Szymon, 33 p. obr. kraj., Hutar (Barnauł). Micka Józef, Jabłonów (Aszabad, gub. zakaspijska). Mogietycz Jan, 33 p. obr. kraj., Kniaziołuka, ranny (6 szpital w Moskwie). Moskwiak Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Kulczyce (Barnauł). Muszkieta Teodor, 33 p. obr. kraj., Bystrzyca (Barnauł). Muszyński Teodor, syn Jana, 33 p. obr. kraj., Dolhe ad Podbuż (Barnauł). Myczka Józef (Barnauł). Mygo Teodor, 33 p. obr. kraj., Pławie (Barnauł). Mysak Jakób, 33 p. obr. kraj. (Barnauł). Nabszewski Władysław, cywilny (Taszkent). Nowak Stefan, 40 p. p., Nienadówka (Omsk). Ozierański Michał, 13 p. ułanów. Piha Zygmunt, 11 p. p., Kraków (Serbia). Podolecki Franciszek, 1 bat. saperów, Niepołomice. Przybylski Jan, ranny (Moskwa). Pyłypczuk Tymoteusz, 15 p. p., Dobromirka. Pyra Józef, 40 p. p., Straszydle (Omsk). Pytel Paweł, 15 p. p., Kupczyńce. Riwniak Jan, 14 oddział sanitetów, Chomczyn (Białogród, gub. kurska). Romanyneę Piotr, 33 p. obr. kraj., Tarnawka (Korsuń). Rozański Jakób, 14 oddział sanit., Kołomyja (Woroneż). Sękowski Józef, 33 p. obr. kraj., Wojniłów (Korsuń). Serednicki Jan, 33 p. obrony kraj., Terło (Tjumeń). Słodyczka Stanisław, 3 oddział sanitet., Zubsuche (Tomsk). Słotorowicz Onufry, Korczyn (Rosya). Smyrak Klemens, Zawoja (Omsk). Sołomczak Jakób, 33 p. obr. kraj., Perehińsko (Korsuń). Srednicki Roman, cywilny (Taszkent). Szajgec Stefan, 33 p. obr. kraj., Czernica (Jefremow). Szczygieł Michał, 14 oddział sanitet., Sidorów (Woroneż). Szwabowicz Wincenty, 33 p. obr. kraj., Dolina (Korsuń). Taras Mikołaj, 33 p. obr. kraj., Grabów (Barnauł). Trzypek Ignacy, 100 p. p., Mstów (Barnauł). Czapka Andrzej, ranny (Iwanowo-Woznesiensk). Czudnowski Michał, Tarnopol (szpital Piotra W.). Turczyn Michał, 33 p. obr. kraj., Ceniawa (Tomsk). Tymyk Ignacy, 33 p. obr. kraj., Podbuż (Barnauł). Tytysz Jan, 33 p. obrony kraj., Kniaziołuka (Barnauł). Ulanowski Józef, 14 oddział sanitet., Brzozdowce (Orenburg). Węglarz Jakób, 40 p. p., Trzebuska (Omsk). Wójcicki Jan, 33 p. obr. kraj., Petranka (Tomsk). Wójcik Józef, 42 p. p., Zamoście (Serbia). Wełe-

szak Jan (Aszabad). Wysocki Michał, cywilny (Taszkent). Zając Michał, cywilny (Taszkent). Zarewicz Stefan, 33 p. obr. kraj., Synowódzko Wyżne (Tomsk). Zasławski Grzegorz, 33 p. obr. kraj., Rudniki (Tomsk). Zagraj Michał, 13 p. ułanów. Zełyk Jan, 33 p. obr. kraj, Tarnawka (Tomsk). Zenachowski Stanisław, cywilny (Taszkent). Zielik Tymoteusz, 33 p. obr. kraj., Wojniłów (Korsuń). Żak Ludwik, 17 p. obrony kraj., Jawornik przedmieście (Michajłow, gub. rjazańska).

W liście strat Nr 195

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Cisak Józef, 14 p. obr. kraj., Borzęcin, 1892. **M**andys Władysław, 98 p. p. **Z**acharski Kazimierz, 3 bat. haubic poln., Przecław, 1889.

Ranni:

Pantlowski Józef, 3 bat. strzelców.

W niewoli:

Hawełka Czesław (umarł w Samarze w Rosyi). **C**wian Michał, 14 bat. strzelc., Brzezawa (Wjatka). Czubek Zygmunt (Barnauł). **D**oliński Ignacy, 6 p. ułanów, Tomaszowce, ranny (Tomsk). **I**sański Mateusz (Wjatka). **J**anowski Jan, (umarł w szpitalu Piotra W. w Moskwie). Jedliczka Franciszek, ranny (31 lazaret w Niżnym Nowogrodzie). **K**aszowicz Alojzy (umarł w Samarze). Koczkowski Józef (Taszkent). Kowal Adolf (Barnauł). Kowalski Mikołaj (Aszabad). Kozub Wojciech, 6 p. ułanów, Tarnogóra (Ust'-Kamenogorsk, gub. semipałatyńska). **L**ebnewski Andrzej (Czelabińsk, gub. orenburska). **Ł**oziński Paweł, Lwów (Korsuń, gub. symbirska). **M**acewko Piotr, 6 p. ułanów, Werchrata (Barnauł). Mapek Stanisław (umarł w Ługańsku, gub. jekaterynosławska). Marciszak Jan, sanitet (Dauria, kraina zabajkalska). Maruniak Michał (Michał). Mosingewicz Jan, 6 p. ułanów, Stryj (Barnauł). **N**owak Józef, cywilny (Czita, kraj zabajkalski). N worucki Antoni, furman (Czelabińsk, gub. orenburska). **O**pioła Jan, 36 p. p., Janowice (Peresławl, gub. włodzimierska). **P**asławski Teodor, 6 p. ułanów, Krowica Hołodowska (Omsk). Pendak Franciszek, Nowosielce, ranny (Wolsk, gub. saratowska). Piróg Wawrzyniec, cywilny (Mokszan, gub. penzeńska). Pop Michał (Tjumeń). **R**acański Józef (Serbia). **S**asławski Grzegorz (umarł w 118 szpitalu w Pradlu, w Rosyi). Siedlas Jan (umarł w Ługańsku, gub. jekaterynosławska). Słowak Franciszek (Rosya). Stopyra Franciszek (Czita). **T**omaszek Józef (umarł w Ługańsku). **W**itek Józef, ranny (Wjaźma, gub. smoleńska). Wójtowicz Grzegorz, cywilny (Taszkent). Wysiatycki Władysław (Wjatka). **Z**asławski Grzegorz (Rosya). Zebnicki Jan, Czortków (Omsk).

W liście strat Nr 196

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Bednarz Wojciech, 30 p. p. **C**ięcik Franciszek (2-20/2). Ciupka Grzegorz, 30 p. p. (2-10/5). **Ć**wiklik Franciszek, 30 p. p. (1-15/5). **D**ereń Michał, 15 p. p., Chodaczków, 1889 (10-26/2). Dewonda Jan, 30 p. p. (2-10/5). **G**adzała Mikołaj 15 p. p. Grabowice, 1894 (11-20/2). Gambal Hilary, 15 p. p., Czarna, 1895 (11/2). Gąsior Jan, 15 p. p., Karniowice, 1892 (1-28/2). Gerał Tomasz, 15 p. p., Bronowice Wielkie, 1894 (22/2). Giza Andrzej, 30 p. p. (1-15/5). Gracej Tomasz, 30 p. p. (2-10/5). **H**uculak Mikołaj, 30 p. p. (1-15/5). **J**aglarz Feliks, 15 p. p., Wieliczka, 1887 (10-21/2). Janiuk Jan, 15 p. p., Okno, 1893 (25-28/12 1914). Jankowski Piotr, 30 p. p. (1-15/5). Jarosławski Piotr, 30 p. p. (2-10/5). **K**aliniak Mikołaj, 30 p. p. (2-10/5). Kowalczuk Antoni, 15 p. p., Kokoszyńce, 1889 (10-22/2). **L**ihowicz Piotr, 15 p. p. (2-20/2). **Ł**ukasiński Franciszek, 30 p. p. (2-10/5). Łukasz Grzegorz, 30 p. p. (1-15/5). **M**aksymowicz Franciszek, 30 p. p. (2-10/5). Mardak Józef, 15 p. p., Przytkowice, 1893 (15-20/2). Mazurek Onufry, 30 p. p., (2-10/5). **N**akoneczny Jan, 30 p. p. (1-15/5). Nowosad Stefan, 15 p. p., Iławcze, 1884 (10-22/2). **O**sowy Karol, 15 p. p., Roziska, 1892 (11-20/2). **P**ietraszyński Wojciech, 15 p. p., Chodaczków Wielki, 1887 (10-22/2). Ptaszkowski Józef, 15 p. p., Ptaszkowa, 1894 (11/2). Polikowski Antoni, 15 p. p., Mikulińce, 1894 (1-28/2). Przyborowski Franciszek, 30 p. p. (1-15/5). Puchalski Karol, 30 p. p. (2-10/5). Pulchny Józef, 30 p. p. (2-10/5). **R**óżecki Jan, 15 p. p., 1894 (11/2). **S**enyk Stefan, 15 p. p., Bogdanówka, 1890 (3/1—28/2 1915). Słobodzian Grzegorz, 15 p. p., Bernadówka, 1893 (15-20/2). Szober Dominik, 15 p. p., Skałat, 1887 (10-22/2). Szuran Grzegorz, 15 p. p., Nowesioło, 1884 (10-22/2). **W**ertepny Piotr, 15 p. p. (23/2) Wróblewski Karol, 30 p. p. (1-15/5). **Z**aganiacz Jan, 30 p. p. (2-10/5).

Ranni:

Andrusiak Mikołaj, 30 p. p. Artymiak Andrzej, 30 p. p. **B**ajcar Józef, 15 p. p., Chmieliska. Bajda Teodor. Bajda Stefan, 30 p. p. Bałaban Jan, 15 p. p., Szlachcińce. Baszniak Michał, 15 p. p., Skomorochy. Baziuk Andrzej, 15 p. p., Krasnosielec. Bednarski Marcin, 30 p. p. Berkulan Grzegorz, 30 p. p. Bezwerchny Michał, 15 p. p., Romanówka. Bidowaniec Paweł, 15 p. p., Poznawka. Bilan Aleksander, 15 p. p., Biała. Błaszczyszyn Józef, 30 p. p. Borecki Paweł, 15 p. p., Słobódka. Bryndzak Mikołaj, 15 p. p., Rosochacz. Bubiak Franciszek, 15 p. p., Zawoja. Burcin Konstanty, 30 p. p. Buryłka Jan, 30 p. p. **C**apyk Jan, 15 p. p., Sorocka. Chomicki Józef, 30 p. p. Cieślik Jan, 15 p. p., Jankówka. Ciupka Jan, 15 p. p., Zazdrość. Czaban Jakób, 30 p. p. Czaplak Jerzy, 30 p. p. Czarniewicz Józef Stanisław, 15 p. p., Janówka. Czop Paweł, 15 p. p., Malów. **D**aca Teodor, 30 p. p. Dak Leon, 30 p. p. Danda Michał, 15 p. p., Czarnokowice. Demyda Jan, 15 p. p., Darachów. Derkacz Władysław, 15 p. p., Suszczyn. Dobusz Grzegorz, 15 p. p. Dubelt Jan, 15 p. p., Czumałe. Dzwonka Józef. 15 p. p., Strusów. **F**erenc Mikołaj, 15 p. p., Tłustołog. Fyda Jakób, 15 p. p., Krużlowa. **G**aborczuk Stefan, 15 p. p., Stawysza. Gadowiec Jan, 15 p. p., Krzesławice. Gajewski Wacław, 15 p. p., Iwanczany. Gajoszek Wincenty, 15 p. p., Pleszów. Gałat Franciszek, 15 p. p., Kłaj. Gałko Józef, 15 p. p., powiat podgórski. Garszcza Stanisław, 15 p. p., Kłaj. Głowacki Leon, 15 p. p., Mogielnica. Golczyk Jan, 15 p. p., Dąbrowa. Grabowski Antoni, 15 p. p., Czernichów. Grabowski Paweł, 15 p. p., Bucyki. Gregorczyk Stanisław, 15 p. p., Rzegocina. Gruca Jan, 15 p. p., pow. grybowski. Gruca Józef, 15 p. p., Skawina. Gruszecki Michał, 15 p. p., pow. tarnopolski. Grzebieniak Michał. **H**ałas Teodor, 30 p. p. Hawryluk Ignacy, 15 p. p., Skałat. Hendzierski Maciej, 30 p. p. Hładuń Michał, 15 p. p., Berezowica Wielka Hołowka Teodor, 30 p. p. Hrab Jan, 30 p. p.

Humenecki Stefan, 30 p. p. Iskierski Jan, 15 p. p., Hałuszczyńce. Jaguszczak Piotr. Jaryna Mikołaj, 30 p. p. Jasiński Józef, 15 p. p., pow. trembowelski. Karczyński Wawrzyniec, 15 p. p. Karpia Teodor, 30 p. p. Kaszczak Konrad, 15 p. p., Kyszkowice. Kloc Piotr, 15 p. p., Bucniów. Koczerga Mikołaj, 30 p. p. Kokoszka Jan, 15 p. p., Wiśnicz Stary. Kołodziejczuk Michał, 15 p. p., Krowinka. Koncur Jakób, 15 p. p. Kot Wojciech, 15 p. p., Pleszów. Kowal Kazimierz, 15 p. p., Zalesie. Kowal Stefan, 30 p. p. Kowalski Jan, 30 p. p. Kozak Michał, 15 p. p., Opryłowce. Kruszyński Michał, 30 p. p. Kryłowski Józef, 30 p. p., Trembowla. Krzywan Wincenty, 15 p. p., Radziszów. Książyk Michał, 15 p. p., Janowsko. Kumiala Franciszek, 15 p. p., Borek Szlachecki. Kuszyło Paweł, 15 p. p., Soroka. Kutny Andrzej, 15 p. p., Prokopiwna. Lalik Tomasz, 15 p. p., Łapczyca. Lapuszek Julian, 15 p. p., Szczakowa. Latasiewicz Jan, 15 p. p., Wiśniowa. Lipczyński Piotr, 15 p. p., Zazdrość. Lipiarski Jan, 15 p. p., Zabierzów. Luczak Franciszek, 30 p. p. Lupyryba Józef, 15 p. p., Mogielnica. Lyp Antoni, 15 p. p., Jeleń. Lyp Prokop., 30 p. p. Łukaszczyk Jan, 15 p. p., Grojec. Machobej Grzegorz, 15 p. p., Zarubińce. Magalas Jerzy, 30 p. p. Maksymyszyn Stefan, 30 p. p. Malek Franciszek, 30 p. p. Malinowski Eliasz, 30 p. p. Manuz Feliks, 30 p. p. Martinow Michał, 15 p. p., Janów. Maruniak Andrzej, 30 p. p. Markowski Władysław, 15 p. p. Martyniec Jan, 30 p. p. Matusz Teodor, 15 p. p., Pleskowce. Mazur Jan, 30 p. p. Mazurek Franciszek, 15 p. p., Płaszów. Michalczuk Stanisław, 30 p. p. Michalik Paweł, 15 p. p., Słupnica Wielka. Mostowy Jan, 30 p. p. Nakoneczny Andrzej, 30 p. p. Nogas Jan, 15 p. p., Meszaniec. Olas Jan, 30 p. p. Opyrchał Stanisław, 15 p. p., Stanisław Dolny. Ozga Filip, 30 p. p. Pacher Franciszek, 30 p. p. Paluch Grzegorz, 15 p. p., Plebanowka. Popowicz Jan, 30 p. p. Paraska Emilian, 30 p. p. Paruch Wawrzyniec, 30 p. p. Pasieka Karol, 30 p. p. Pasternak Michał, 15 p. p., Czystyłów. Pasternak Szymon, 30 p. p. Penzar Michał, 30 p. p. Peszko Bronisław, 30 p. p. Piątkowski Andrzej, 15 p. p., Skawina. Pietrzyk Jan, 15 p. p. Piwowar Adam, 15 p. p., Biała Niżna. Podziacko Antoni, 15 p. p. Ptak Józef, 30 p. p. Rohner Kasper, 30 p. p. Romaniuk Michał, 30 p. p. Romanczuk Jan Roman, 30 p. p. Romanyszyn Paweł, 15 p. p., Romanówka. Rudyk Andrzej, 15 p. p. Sadowski Józef, 15 p. p. Sajan Filip, 30 p. p. Sendor Jan, 30 p. p. Siciński Stanisław, 30 p. p. Sidorowski Paweł, 30 p. p. Sikorski Józef, 30 p. p. Socha Jan, 30 p. p. Socha Józef, 30 p. p. Sokołowski Piotr, 30 p. p. Sołoz Andrzej, 15 p. p., Borki Małe. Sołtys Michał, 15 p. p., Hlibów. Stabler Piotr, 30 p. p. Stadnik Mikołaj, 15 p. p., Krasne. Stanek Franciszek, 15 p. p., Kraków. Stankiewicz Leon, 15 p. p., Romanowe Sioło. Steć Mikołaj, 15 p. p., Hłuboczek. Storożuk Jan, 15 p. p., Iławcze. Szewczuk Łukasz, 15 p. p., Czernichowce. Szostak Piotr, 15 p. p., Tarnopol. Szuliga Józef, 30 p. p. Szumiński Zygmunt, 15 p. p., Zygmunt. Szaplat Michał, 30 p. p. Szybisty Stefan, 15 p. p., Kobyle. Szypot Jan, 30 p. p. Świta Piotr, 15 p. p., Rosochowaciec. Taraczyński Michał, 30 p. p. Towarnicki Andrzej, 15 p. p., Mikulińce. Trocki Aleksander, 30 p. p. Twardowski Tomasz, 30 p. p. Urbanik Józef, 15 p. p., Rzeszotary. Wachał Michał, 30 p. p. Walas Antoni, 15 p. p., Świątniki Górne. Warmuz Józef, 15 p. p., powiat wadowicki. Wasiudzyński Jan, 30 p. p. Wcisło Maciej, 15 p. p., Skotniki. Wibły Antoni, 15 p. p., Luczka. Winiowski Stefan, 30 p. p. Witiak Kozma, 15 p. p., powiat grybowski. Wójtowicz Karol, 15 p. p., Darachów, Wołoszyn Jan, 30 p. p. Wysocki Tomasz, 15 p. p., Isypowce. Zdrzałka Józef, 30 p. p. Zięba Władysław, 15 p. p. Zięba Stefan, 15 p. p., powiat tarnopolski. Zimiak Józef, 15 p. p., Trembowla. Zwaczko Jan, 30 p. p. Zygmunt Szymon, 30 p. p. Żołnierek Józef, 15 p. p., Palcza. Żurek Franciszek, 30 p. p.

W niewoli:

Antonów Karol, 15 p. p., Tarnopol. Bagiński Andrzej, 15 p. p., Iwanówka. Balant Piotr, 15 p. p., Kupczyńce. Bandura Mikołaj, 15 p. p., Ostapie. Baranowski Piotr, 15 p. p., Tarnoruda. Barański Antoni, 15 p. p., Brykuła. Bawczowski Józef, 15 p. p., Biała. Bazar Jan, 15 p. p., Draganówka. Bazar Paweł, 15 p. p., Draganówka. Becla Paweł, 15 p. p., Bajówka. Boń Paweł, 15 p. p., Turówka. Benzal Franciszek, 15 p. p., Mikulińce. Bereściański Jan, 15 p. p., Słobódka. Beznosy Stefan, 15 p. p., Horodyszcze. Białowąs Franciszek, 15 p. p., Skronica. Biel Stanisław, 30 p. p. Bieniaszewski Piotr, 15 p. p., Zarudzie. Bodnar Maryan, 15 p. p., Darachów. Bodnarczuk Jan, 15 p. p., Roznoszyńce. Bogucki Jan, 15 p. p., Kupczyńce. Bojko, 15 p. p. Bojko Piotr, 15 p. p., Strusów. Bomba Andrzej, 15 p. p., Koziary. Borycki Stefan, 15 p. p., Roznoszyńce. Budny Leon, 15 p. p., Skałat. Bulkiewicz Franciszek, 15 p. p., Hłuboczek Mały. Buckowski Mikołaj, 15 p. p., Smykowce. Byczkowski Józef, 15 p. p., Luka Wielka. Byk Mikołaj, 15 p. p., Wierzbowice. Cebryński Jozafat, 15 p. p., Ochrymowce. Chaładzion Jan, 15 p. p., Ostalec. Chomiak Piotr, 15 p. p., Buciaów. Chomyk Mikołaj, 15 p. p., Szebraki. Chomyn Aleksander, 15 p. p. Chuchra Michał, 15 p. p., Kaczanówka. Chyrasz Stefan, 30 p. p. Cichocki Aleksander, 15 p. p., Ihrowica. Cichocki Bazyli, 15 p. p., Laskowce. Cichocki Filip, 15 p. p., Hłoboczek Wielki. Czajkowski Izydor, 15 p. p., Ladyczyn. Czapka Stefan, 15 p. p., Krstowce. Czarny Grzegorz, 15 p. p., Brykula Stara. Cząśliński Franciszek, 15 p. p., Zbaraż. Czyrski Jan, 15 p. p., Bogdanówka. Cybulski Mikołaj, 15 p. p., Banorów. Dalecki Michał, 10 dywizya trenu, Dublany (Rosya). Dawibida Michał, 15 p. p., Laskowce. Dawosyk Jakób, 15 p. p. Derewlany Stefan, 15 p. p., Białoskówka. Diduch Andrzej, 15 p. p., Opryłowce. Dowhań Jakób, 15 p. p., Zbaraż. Drabik Józef, 15 p. p., Buczanów. Drażewski Włodzimierz, 15 p. p. Drogosz Michał (Tobolsk). Dudek Andrzej, 15 p. p., Supranowka. Duszenko Stefan, 15 p. p., Ihrowice. Dutka Michał, 15 p. p., Młyniska. Działa Michał, 15 p. p., Dragonówka. Federyszyn Piotr, 15 p. p., Okno. Flejtuch Stefan, 15 p. p., Kobyłówka. Furman Jan, 15 p. p., Romanowce. Gajewski Jan, 15 p. p., Iwanczany. Garbicz Antoni, 15 p. p., Romanowe Sioło. Gliński Stefan, 15 p. p., Tarnopol. Gliwa Antoni, 15 p. p., Plebanówka. Głód Józef, 15 p. p., Ihrowica. Gołębiowski Stanisław, 15 p. p., Słobódka Janowska. Gulowaty Kazimierz, 15 p. p., Turówka. Harasiewicz Jan, 15 p. p., Tarnopol. Hawryłyszyn Michał, 15 p. p., Taszówka. Hołtra Jan, 15 p. p. Horodnicki Stefan, 15 p. p., Iwanówka. Hreszowy Michał, 15 p. p., Bilitówka. Hryniczyszyn Jan, 15 p. p., Luka Wielka. Huculak Mikołaj, 15 p. p., Faszczówka. Huryk, furyala 15 p. p. Huryk Stefan, 15 p. p., Kujdańce. Husak Michał, 15 p. p., Zadniestrowka. Jabłoński Jan, 15 p. p., Tarnopol. Jacykowski Piotr, 15 p. p., Czemielów. Janczyszyn Marcin, 15 p. p., Sadzawki. Janiszewski Jan, 15 p. p. Jarmesz Stanisław, 13 p. ułanów. Jarymowicz Stefan, 15 p. p., Iwaczów Gorny. Jaworski Józef, 15 p. p., Buszowica. Jaśków Jan, 15 p. p., Podhajczyki. Juswak Jan, 15 p. p., Ostrowczyk. Juswiak Łukasz, 15 p. p., Ilmilica. Juswikiewicz, 15 p. p., Okno. Kamiński Michał, 15 p. p., Hlibów. Kapita-

niec Paweł, 13 p. ułanów. Karol Jerzy, 15 p. p. Kateryniuk Rudolf, 15 p. p., Bryknla Nowa. Kędzior Jan, 15 p. p., Dorafijówka. Klucznik Józef, 15 p. p., Ladyczyn. Kobylniak Mikołaj, 15 p. p., Malów. Konrad Tomasz, 15 p. p., Strusów. Kordas Jakób, 15 p. p., Hałuszczyńce. Korman Wojciech, 15 p. p., Karczanówka. Kopiec Michał, 15 p. p., Zbaraż. Kostecki Jan, 15 p. p. Koszowski Wasyl, 15 p. p., Ilawcze. Kotyk Jan, 15 p. p., Kobyle. Kowalczuk Józef, 15 p. p., Borki Małe. Kozak Jan, 15 p. p., Luka Wielka. Kraśnicki Wojciech, 15 p. p., Zarudzie. Krawiecki, 15 p. p. Krukowski Tadeusz, 15 p. p., Trembowla. Kubów Błażej, 15 p. p., Berezowica. Kulczycki Mikołaj, 15 p. p., Grabowice. Kunysz Karol, 15 p. p., Suszczyn. Kwasnycia Michał, 13 p. ułanów. Łabanowicz Antoni, 15 p. p., Soroka. Lachowicz Andrzej, 15 p. p., Zaretki. Lemiszka Jan, 15 p. p., Darachów. Leśnicki Stefan, 15 p. p., Ladyczyn. Litwin Piotr, 15 p. p., Hlibów. Loza Filip, 15 p. p., Petryków. Majowski Michał, 15 p. p. Maliszewski Maryan, 15 p. p., Zaścińcze. Małuszewski Piotr, 15 p. p., Krosno. Mankowski Aleksander, 15 p. p., Dyczków. Margoś Józef, 15 p. p., Tarnopol. Marian Karol, 15 p. p. Matunin Aleksander, 15 p. p., Iwanówka. Michocki. Mowak Andrzej, 15 p. p., Suchowce. Murynka Stefan, 15 p. p., Wola Mazowiecka. Myśka Piotr, 15 p. p., Kobyle. Nahaczewski Jerzy, 15 p. p., Bernadówka. Neckar Franciszek, 15 p. p. Nedoszyłko Piotr, 15 p. p., Chodaczków Mały. Olejnik Mikołaj, 15 p. p., Nowosiółki. Olejniuk Antoni, 15 p. p., Słobódka. Olszewski Wiktor, 15 p. p., Iwanówka. Orzechowski Jan, 15 p. p., Touste. Ośiak Józef, 15 p. p., Brodki. Osychowski. Owczarz. Ozimko Piotr, 15 p. p., Kupczynów. Partyka Józef, 15 p. p., Hałuszczynów. Pasiecznik Stefan, 15 p. p., Toustołog. Pasieka Michał, 15 p. p., Krowinska. Pasieka Piotr, 15 p. p., Doeromirka. Pełech Piotr, 15 p. p., Cebrów. Pełechaty Jan, 15 p. p., Darachów. Petryk Antoni, 15 p. p., Laskowce. Petryk Mikołaj, 15 p. p., Kupczyńce. Piemakowski Stanisław, 15 p. p., Poczapińce. Piotrowski Jan, 15 p. p., Czarnielów. Plewak Piotr, 15 p. p., Łozinów. Pługowski Michał. Podgórny Grzegorz, 15 p. p., Horodnice. Podhajecki Jan, 15 p. p. Podhajny Michał, 15 p. p., Berezowica Wielka. Polak Franciszek, 15 p. p., Turówka. Pasternak Jan, podoficer (Rosya). Psiowski Jan, 15 p. p., Kurniki Szlacheckie. Robociński Paweł, 15 p. p., Kupczyńce. Rogowski Bazyli, 15 p. p., Smykowce. Robacz Jan, 15 p. p. Rolak Kazimierz, 15 p. p., Wałachówka. Romanczuk Tomasz, 15 p. p., Mazurówka. Rozkosz Michał, 15 p. p. Rudakiewicz Onufry, 15 p. p. Rzeźnik Józef, 15 p. p., Lubianki. Saluk Stefan, 15 p. p., Palczyńce. Sandurski Aleksander, 15 p. p., Pajówka. Serafin Michał, 15 p. p., Bereniówka. Sielski Antoni, 15 p. p., Nowosiółka. Siudmak Michał, 15 p. p., Wola Mazowiecka. Skretkowicz Emilian, 15 p. p., Tiutków. Sławiński. Słobodzian Eliasz, 15 p. p., Słobódka. Smezyk Paweł, 15 p. p., Laskowce. Sobczyszyn. Sobczyszyn Maciej, 15 p. p., Lesinów. Socha Filip, 15 p. p., Orzechowice. Solewicz Ignacy, 15 p. p., Stochnikowce. Soliński Stanisław, 15 p. p., Tarnopol. Stadnik Andrzej, 15 p. p., Magdalówka. Stefaniszyn Marcin, 15 p. p. Stojko Michał, 13 p. ułanów. Swyta Kazimierz, 15 p. p., Zbaraż. Szałapata Michał, 15 p. p., Magielnica. Szelwach Mikołaj, 15 p. p., Trembowka. Szewczuk Jan, 15 p. p., Skałat. Szpak Wiktor, 15 p. p., Hałuszczyńce. Szumański. Szumański Piotr, 15 p. p., Toustołog. Szumowski Jan, 15 p. p., Zbaraż. Szymański Michał, 15 p. p., Astałce. Szymański Mikołaj, 15 p. p., Dorofijówka. Śliwa Michał, 15 p. p., Obmieliska. Turczański Józef, 15 p. p., Ostałce. Twardowski Jan, 15 p. p., Zarubińce. Tyczyński Antoni, 15 p. p., Darachów. Tymoczko Jan, 1 p. dragonów, Cyków (Barnauł, gub. tomska). Urbański Michał, 15 p. p., Iwanówka. Warzybok Józef, 15 p. p., Przekolce. Wawryk Jan, 15 p. p., Zarubińce. Werbyło Teodor, 15 p. p., Myszkowice. Weresiuk Mikołaj, 15 p. p., Bogdanówka. Winnik Jan, 15 p. p., Chmielikówka. Wiślecki Józef, 15 p. p., Pasupanówka. Wojciechowski Michał, 15 p. p., Myszkowice. Woroniecki Józef, 15 p. p., Łoziów. Woźny Tymoteusz, 15 p. p., Darachów. Wróblewski Bronisław, 15 p. p., Rosochowaćce. Wymar Andrzej, 15 p. p., Soroka. Wysocki. Wysoczański Stanisław, 30 p. p. Zabawa Jan, 15 p. p., Poczapińce. Zabawski Grzegorz, 13 p. ułanów. Zabski Jan, 15 p. p., Czernichowce. Zadorożny, 15 p. p. Zając Emilian, 15 p. p., Strusów. Zając Piotr, 15 p. p., Podhajczyki. Zając Mikołaj, 15 p. p., Domanorycz. Zaoborny Paweł, 15 p. p., Luka Mała. Zawadowski Konstanty, 15 p. p., Laskowce. Zawadyński Dymitr, 15 p. p., Ihrowica. Zawierucha Jan, 15 p. p. Zderkawski Włodzimierz, 15 p. p., Touste. Zdyrkowski Michał, 15 p. p., Kozina. Zieleniewicz Michał, 15 p. p., Staromiejszczyzna. Zieliński Kazimierz, 15 p. p. Ziemba Wojciech, 15 p. p., Czermielów Mazowiecki. Ziółkowski Sebastyan, 15 p. p., Łoszniów. Zorniak Jan, 15 p. p., Turówka

W liście strat Nr 197

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Baczak Ludwik, 31 p. obr. kraj., Kęty, 1889 (6-7/5 1915). Belcer Franciszek, 31 p. obr. kraj., Ropica Polska, 1894 (5-8/5). Boski Antoni, 30 bat. strzelc., powiat buczacki, 1883 (20/4—15/5). Budek Michał, 31 p. obr. kraj., Głogoczów, 1886 (6-8/5). Burysz Jan, 31 p. obrony kraj., Śląsk, 1892 (10/5). Ciencia Paweł, 31 p. obrony kraj., Śląsk, 1887 (7/5). Cieślar Jerzy, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1879 (6-8/5). Ciupaczewski Józef, 30 p. p. (5-23/5). Fortuna Ignacy, 31 p. obr, kraj., Niepla, 1893 (6-7/5). Gerlach Michał, 18 bat. strzelc. (3/5—10/5). Gondzur Jan, 30 bat. strzelc., Bilcze, 1884 (20/4—15/5). Gregorczyn Michał, 18 bat. strzelc. (3-10/5). Grzegorzewicz Jan, 30 p. p. (5-23/5). Hoszek Józef, 31 p. obrony kraj., Śląsk, 1881 (6-8/5). Huszowski Józef, 41 p. p. (1-24/2). Jakubowski Antoni, 41 p. p. (1-24/2). Jaworski Franciszek, 13 p. ułanów (7/5). Kachel Szymon, 31 p. obr. kraj., Kuków, 1889 (5-8/5). Kamiński Jerzy, 31 p. obr. kraj., Kamesznica, 1882 (7/5). Komarczyk Piotr, 16 p. obr. kraj., pow. bialski, 1888 (7-12/5). Krywult August, 31 p. obr. kraj., Straconka, 1892 (6-8/5). Krywult Karol, 31 p. obr. kraj., Komorowice, 1894 (6-7/5). Laczny Franciszek, 31 p. obr. kraj., Łęki, 1889 (7/5). Lenyszyn Michał, 11 bat. saperów, Drohowycze, 1893 (11/5). Maćkowski Franciszek, 18 bat. strzelc. (3/3—10/5). Nigacz Wojciech, 41 p. p. (1-24/2). Oleńczuk Michał, 30 p. p. (5-23/5). Pajerl Walenty, 30 p. p. (5-23/5). Pajak Władysław, 18 bat. strzelc. (3-10/5). Pałkowski Wincenty, 5 bat. lszt., Kołomyja (9/5). Pszczółka Paweł, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1888 (6-7/5). Pytlowany Mikołaj, 13 p. ułanów (7/5). Sarna Wojciech, 31 p. obr. kraj., Brzeszcze, 1885 (6-7/5). Stojanowski Stefan, 13 p. ułanów (7/5). Szarzec Paweł, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1884 (6/7). Szewczyk Marcin, 13 bat. strzelc. (3/5). Szweda Franciszek, 31 p. obr. kraj., Śląsk, 1894 (6-7/5). Ścimborski Karol, 13 p. ułanów (7/5). Terlecki Grzegorz, 41 p. p. (1-24/2). Zalecki Jan, 13 p. ułanów (7/5). Zrobek Jan, 31 p. obr. kr., Oświęcim, 1893 (6-8/5). Żyła Stanisław, 30 p. p. (5-23/5).

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze
Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.